Dziś w n-rze: Zainteresowanie masonerlą...

10 GR

Prenumerata

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 700.206.

Rok XX | Wilno, Niedziela 13 grudnia 1936 r. | Nr. 341

Wszystkim, którzy w tak ciężkich dla nas chwilach osobiście lub piśmiennie okazali nam tyle serca i współczucia, oraz oddali ostatnią posługę Synowi i Bratu naszemu

ś. ✝ p.

Witoldowi Burhardtowi

OFICEROWI ARTYLERII,

a w szczególności Władzom wojskowym, ks. Prefektowi Czerniawskiemu, Dowódcy, oficerom, podoficerom i szeregowym 33 D.A.L'u, oficerom wszystkich innych pułków artylerii garnizonu, 4 pułkowi ułanów Zaniemeńskich, Pani Heindrichównie i Panu Ludwigowi, Błękitnej Jedynce Żeglarskiej, 16 Drużynie Harcerskiej, Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym składa wyrazy serdecznej wdzięczności

RODZINA.

PODARKI-ZABAWKI

NAJŁATWIEJ WYBRAĆ Z POŚRÓD DUŻEGO WYBORU WE WSZYSTKICH DZIAŁACH:

Wełny i jedwabie sukniowe i bluzkowe
Trykotarze zimowe.
Krawaty i bielizna,
Obuwie, kalosze i śniegowce
Kwiaty sztuczne i abażury.
Szkło i porcelana.
Laiki artystyczne wytwórni „Rodziny Kolejowej"
Radjoaparaty „Kosmos"
„Raj dla wszystkich" — C. J. D. w podziemiu

BCIA JABŁKOWSCY

ś. ✝ p.

JAN KAWECKI

MISTRZ CECHU KRAWIECKIEGO,

po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 11 grudnia 1936 r., w wieku lat 58.

Eksportacja zwłok i pogrzeb z domu żałoby przy ul. Mickiewicza 1, m. 14 na cmentarz Rossa nastąpi dziś o godz. 14-ej.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele po-Dominikańskim dn. 14 b. m., o godz. 9-ej, o czym zawiadamia

ZARZĄD CECHU KRAWCÓW.

25 LAT 1911 1936

JULIAN Walter WARSZAWA BRACKA 9 Tel. 9-27-16

WINO TO ZDROWIE

ROZLEWNIA WIN szlachetnych zagranicznych.
DUŻY WYBÓR.
OLBZYMIE ZAPASY.
Wyłączna sprzedaż na Polskę win andegaweńskich (Vins D'Anjou) Montbenault. — Na żądanie wysyłam cennik.

ś. ✝ p.

Helena z Milowiczów MAŃKO

Żona kapitana, zginęła tragicznie 18.XI. 36 r. w Zegrzu obok Warszawy i tam pochowana, o czem zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych, pogrążeni w bezbrzeżnej boleści

MATKA, MĄŻ i RODZINA.

Recepta oświetleniowa Nr. 4

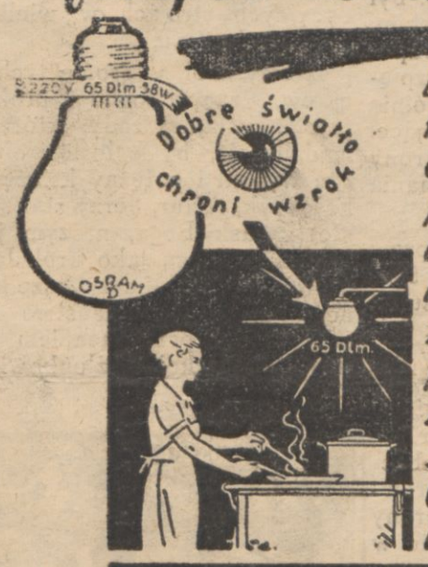

By wasze oświetlenie było tanie i obfite, używajcie Osramówek [D]. Stosując żarówkę na właściwe napięcie, uzyskacie wydajność świetlną zaznaczoną na trzonku przy gwarantowanym zużyciu prądu w watach. Zastępujcie stare żarówki Osramówkami [D] stosując w kuchni żarówki na 65-Dlm.

OSRAMÓWKI-[D]

dają obfite i tanie światło.
Wyrób polski

2000

RESZTEK DALEKO NIŻEJ WŁASNEGO KOSZTU

BŁAWAT POLSKI
WILNO, UL. WIELKA 28, TEL. 15-92
URZĄDZA Z DNIEM 7 B. M.
SWĄ PROPAGANDOWĄ
TANIĄ SPRZEDAŻ
PŁÓTNA po CENACH FABRYCZNYCH

Matka Boska Alkazarska

Posąg Matki Bożej, przed którym modlili się bohaterscy obrońcy Alkazaru w czasie oblężenia, przeniesiony został do katedry toledańskiej, gdzie stał się przedmiotem szczególniejszej czci wiernych, zwiedzających katedrę w podzięce Bogu za oswobodzenie z rąk czerwonych satrapów. (KAP).

Togal

Przy grypie, przeziębieniu, dreszczach, łamaniu w kościach doznaje się ulgi, zażywając tabletek Togal. Togal powoduje spadek gorączki i uśmierza bóle. Do nabycia w najbliższej aptece.

Zyciorys Jerzego VI-go
nowego króla angielskiego

Panowanie króla Edwarda 8-go było b. krótkie: trwało zaledwie 10 miesięcy i 20 dni. Król Edward 8-my wstąpił na tron po śmierci ojca swego Jerzego 5-go, który zmarł dn. 20 stycznia r. b.

Po abdykacji Edwarda 8-go na tron królewski wstępuje jego młodszy brat, drugi syn Jerzego 5-go obecny książe Jorku, który kończy za kilka dni 42 lata.

Albert, Fryderyk, Artur, Jerzy książe Jorku urodził się 14 grudnia 1895 r. w Jork Cottage (Sandringham). Ukończył on królewską szkołę morską w Cortmoen, po czym jako kadet w 1913 r. odbył podróż do Indii Zachodnich. Brał udział w bitwie morskiej pod Skagerrakiem, a w r. 1917 przydzielony został do wojsk lotniczych w charakterze pilota.

Po skończeniu wojny w r. 1919 skończył prawo i nauki ekonomiczne w Trinity College w Cambridge. W r. 1920 otrzymał tytuł księcia Jorku. W r. 1921 został mianowany komandorem floty wojennej a w rok później pułkownikiem pułku strzelców w Yorkshire.

W kwietniu 1923 r. książe Jorku wstąpił w związki małżeńskie z ladyi Elżbietą Małgorzatą Bowes-Lyon córką hrabiego Strathmore i Kinghorne. Jest to jedna z najstarszych rodzin szlacheckich w Szkocji. W r. 1923 księstwo Jorku odbyli kilka podróży reprezentacyjnych m. in. do Afryki wschodniej i na uroczystości dworskie w Rumunii i Jugosławii. W r. 1925 książe Jorku został prezydentem wystawy imperialnej w Wimbledon, a w r. 1927 odbył z małżonką podróż do Australii i Nowej Zelandii.

W r. 1936 ks. Jorku został mianowany admirałem, generałem i marszałkiem lotnictwa.

Obecnie po wstąpieniu na tron księcia Jorku następczynią tronu jest królewna Elżbieta, urodzona 21 kwietnia 1926 r., która obecnie liczy 10 lat. Młodsza córka Małgorzata liczy obecnie lat 7.

JAKĄ TAKTYKĘ OBIERZE GEN. FRANCO
by zawładnąć ostatecznie Madrytem

KOMUNIKAT POWSTAŃCZY.

SEWILLA, 12.12. Według komunikatu powstańczego, na froncie północnym, na odcinku Alava, odparto atak wojsk rządowych. W pobl.żu Escalada wojska powstańcze kontratakowały nieprzyjaciela, który wycofał się, pozostawiając 50-ciu zabitych.

W Asturii pod Otero wojska rządowe straciły przeszło 55-ciu zabitych.

ZAPOWIEDŹ POWAŻNYCH OPERACJI NA FRONCIE MADRYCKIM

SEWILLA, 12. 12. Korespondent Havasa przypuszcza, iż wkrótce zaczną się poważne operacje na froncie madryckim. Prasa hiszpańska, ukazująca się w miastach, zajętych przez powstańców, wyraża nadzieję, iż wojska rządowe będą zmuszone do ewakuowania Madrytu i bezwarunkowego poddania miasta. Wojska powstańcze mają być świetnie wyposażone pod względem technicznym. Nie wiadomo jednak, jaką taktykę zastosuje gen. Franco w celu zawładnięcia miasta. Na razie siły powstańcze są uzupełniane i przegrupowywane. Krytyk wojskowy „ABC" przypuszcza, iż gen. Franco, chcąc przyspieszyć koniec wojny, narzuci wojskom rządowym wojnę ruchomą, unikając w ten sposób niekorzystnej dla powstańców walki pozycyjnej.

Najmilszą gwiazdką — kapelusz z f. Mieszkowski

Wszystko ze lnu BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Spółdzielnia z ogr. odpow.
SKŁAD I BIURO: Zarzecze 2, tel. 16-63. SKLEP: Zamkowa 8, tel. 16-29.
Ceny znacznie niższe od bawełnianych. OGROMNY WYBÓR.
BARWNYCH TKANIN LUDOWYCH
oraz HAFTÓW, KORONEK i CERAMIKI ze wszystkich dzielnic Polski i zabawki dziec. Rybackie sieci lniane, bardzo mocne, trwałe i praktyczne.
Tanio sprzedaje
BAZAR PRZEMYSŁU LUDOWEGO
Nici do wyrobu i reperacyj sieci. Cenniki na żądanie.

Komunikat
ZARZĄDU GRODZKIEGO STRONNICTWA NARODOWEGO.

Dziś, w niedzielę, dn. 13. XII. odbędą się następujące zebrania członków Stronnictwa Narodowego: w sali przy ul. Mostowej 1 o godz. 13-ej; w sali przy ul. Sołtańskiej 30 o godz. 11-ej. Wstęp tylko za okazaniem legitymacyj członkowskich.

RADIO FONOPLASTYCZNE TELEFUNKEN

Już na raty sprzedaje

MIECZYSŁAW ŻEJMO

WILNO — UL. MICKIEWICZA 24

Na Zachodzie... nie bez zmian

W polityce europejskiej dokonało się ostatnio, wśród zgiełku zdarzeń rozgłośnych, jak wewnętrzno - angielskie, hiszpańskie, niemiecko - japońskie po niemiecko - włoskich, przesunięcie, którego nie wyjaskrawiono, a które jednak bodaj jest ze wszystkiego najważniejsze: jeszcze mocniejsze zacieśnienie porozumienia angielsko - francuskiego.

Odbywało się to powoli w ciągu dwu i pół lat ostatnich i zawsze pod naporem niepokojących działań niemieckich. Po wyjściu Trzeciej Rzeszy 4-go października 1933 z Ligi Narodów i Konferencji Rozbrojeniowej, oraz po ogłoszeniu 1-go kwietnia 1934 budżetu Rzeszy 1934-35 z potrojonemi nawet jawnie wydatkami na zbrojenia, jest w lecie 1934 nietylko minister spraw zagranicznych p. Barthou, ale także gen. Weygand, w Londynie, poczem p. Baldwin mówi w Izbie Gmin o granicy obronnej Anglii nad Renem. Po zrzuceniu przez Rzeszę 16-go marca 1935 wszystkich zobowiązań rozbrojeniowych Traktatu Wersalskiego, wspólność stanowiska Anglii i Francji, w kwietniu 1935, w Stresie i w Genewie jest taka, jakiej nie bywało przy poprzednich naruszeniach naruszeniach traktatu. Po zamachu nadreńskim z 7-go marca 1936 ustala się w Londynie 19-go marca 1936 stałą styczność sztabów angielsko-francusko - belgijską. Jest to pochód miarowy i aż nazbyt uzasadniony wobec nieprawdopodobnego wyrostu potęgi Niemiec.

Ostatnio dyplomacja Trzeciej Rzeszy nie odmówiła sobie dalszego zaostrzenia stanu rzeczy przez tworzenie, pod hasłem walki z bolszewizmem, porozumień międzynarodowych, których istotne widoki są wojenno - zaborcze. Jeśli już protokół berliński między Niemcami a Włochami z 23-go października r. b. był niepokojący na gruncie europejskim, to układ między Niemcami a Japonją z 25-go listopada r. b. o rozpięciu światowem, wywarł szczególnie w Londynie wrażenie pioronujące. Oczekiwanie bierności ze strony mocarstw, pragnących utrzymania pokoju, byłoby naiwne.

P. Eden, minister brytyjski spraw zagranicznych, już w Izbie Gmin 5 listopada r. b. oświadczył, że stosunki między Anglią a Francją są tak ścisłe i tak serdeczne, iż trudno by było przypomnieć sobie chwilę, gdy były lepsze. Następnie zaś, w mowie w Leamington 20-go listopada r. b., oświadczył, że Anglia zbroi się obecnie bardzo wydatnie, a te jej zbrojenia będą użyte nietylko dla obrony własnej bezpośredniej, ale także w obronie Francji i Belgii, gdyby na nie dokonano napadu. W odpowiedzi na to p. Delbos, minister francuski spraw zagranicznych w Izbie Deputowanych 4-go grudnia r. b. oświadczył, że wszystkie siły zbrojne Francji, lądowe, morskie i powietrzne, wejdą natychmiast w działanie na rzecz Wielkiej Brytanii w razie napadu.

To oświadczenie obopólne, wynikające z uchwał dokładnie rozważonych obu rządów, uważa się powszechnie w świecie za jednoznaczne z porozumieniem angielsko-francuskiem przedwojennem t. zw. Entente Cordiale. Niema w tem przesady. Jeśli się zważy, że ścisłej współpracy obu rządów na gruncie międzynarodowym towarzyszy styczność sztabów sił zbrojnych, jest to conajmniej tyle, ile było przed wojną.

A w Niemczech, jakby się temu dziwiono, zżywają się nie bez pewnego popłochu. Ale Trzecia Rzesza wogóle niechętnie widzi czujność sąsiadów. Ot, właśnie w tych dniach, z powodu wzmianki bardzo łagodnej o ludności polskiej poza granicą polsko - niemiecką w mowie p. wojewody śląskiego na posiedzeniu Polskiej Akademii Literatury w Katowicach 28-go ub. miesiąca, oraz z powodu jeszcze spokojniejszych trzech słów o dążnościach ekspansyjnych niemieckich w odezwie wszystkich rektorów szkół wyższych polskich do młodzieży z 5-go b. m., dziennik kanclerski (Voelk, Beob. nr. 341) grzmi ostro przeciw takim zaburzeniom porozumienia polsko - niemieckiego. Belki w oku własnem nie widzą, ale źdźbło w cudzem razi ich dotkliwie. Dzisiaj jednak zanosi się na to, że już i inne państwa zechcą roztropniej przeciwstawiać nie źdźbło belce, lecz belkę belce.

Stanisław Stroński.

Głód w pow. postawskim

POSTAWY. Z wielu miejscowości powiatu postawskiego nadchodzą wiadomości o braku żyta i chleba u właścicieli mniejszych gospodarstw rolnych. Równocześnie daje się zauważyć znacznie mniejszą podaż zboża na miejscowym rynku, co spowodowało podniesienie cen na żyto do 18 zł. za kwintal. Według miarodajnych informacyj około 30 proc. ludności rolnej w powiecie pozbawiona już jest całkowicie chleba i odżywia się prawie wyłącznie ziemniakami.

Rwnież odczuwa się brak słomy i siana, co spowodowało gwałtowną wyprzedaż bydła i nierogacizny, na które ceny znacznie spadły.

Najbardziej upośledzone są pod tym względem tereny gminy kozłowskiej i woropajewskiej, a także część gminy kobylnickiej i postawskiej, gdzie klęska posuchy latem r. b. poczyniła największe szkody.

Wytworzona sytuacja, zdaniem fachowych kół rolniczych, wymaga interwencji władz, zwłaszcza w kierunku zaopatrzenia rolników w ziarno na zasiew.

Gwiazdka się zbliża
Więc już czas i pora
O dobrą anodówkę
poprosić gwiazdora
Centra

Na tron Anglii wstąpił król Jerzy VI

Uroczysta proklamacja nowego monarchy

B. król Edward opuszcza Anglię

LONDYN, 12.12. Uroczystość proklamowania wstąpienia na tron nowego króla odbyła się naprzód w pałacu św. Jakuba na specjalnym zgromadzeniu tajnej rady królewskiej. Około 200 dostojników, członków tajnej rady królewskiej z arcybiskupem Caterbury, arcybiskupem Yorku, premierem Baldwinem, członkami gabinetu, wybitni politycy, ministrowie i inni zgromadzili się w tradycyjnych strojach w wielkiej sali tronowej pałacu.

Nowy król, w gronie tych dostojników, zaaprobował proklamację członków tajnej rady, którzy zgromadzili się, by ogłosić i obwieścić, „że wysoki i potężny książę Albert, Fryderyk, Artur, Jerzy stał się obecnie, z łaski Boga, naszym jedynym zwierzchnikiem, jako król Jerzy VI, któremu przyrzekamy wszelką wierność i stałe posłuszeństwo z całym oddaniem i przywiązaniem naszego serca". Po kolei członkowie tajnej rady królewskiej składali przysięgę na wierność Jerzemu VI i o godz. 12-ej w południe powstała nowa tajna rada króla Jerzego VI, której nowy król złożył stosowną deklarację.

21 strzałów armatnich, danych z Hyde Parku, obwieściło mieszkańcom Londynu, że nowy król objął swój urząd.

O godz. 3 po południu proklamowano wstąpienie na tron Jerzego VI uroczyście z krużganku pałacu św. Jakuba zgromadzonym tłumom.

Podczas, gdy ludność Londynu manifestowała na ulicach uczucia wierności dla króla Jerzego, obie izby parlamentu zgromadziły się i zaczęło się stereotypowe składanie przez posłów i lordów przysięgi wierności nowemu królowi.

EDWARD WINDSOR WYJEŻDŻA Z ANGLII.

LONDYN, 12.12. Wczoraj około północy do Portsmouth przybył samochód byłego króla Edwarda. Okna samochodu były zasłonięte. Za samochodem królewskim przybyły dwa inne automobile wraz z samochodem ciężarowym, załadowanym bagażami.

Niewątpliwie, by zmylić ciekawych, samochód króla wjechał do doków przez dosyć oddaloną bramę, przez którą przedostają się do portu oficerowie. Posterunek policji u wejścia do doków, najwidoczniej zawiadomiony o przyjeździe króla, nie zatrzymał jego samochodów. Król bezpośrednio udał się do rezydencji admirała sir Williama Fishera. Byłemu królowi towarzyszył płk. Legh oraz inspektor policji, przydzielony podczas jego panowania do osoby oraz jeden ze służących.

Po godzinie 1-ej samochód królewski wjechał na molo. Nie wiadomo, w jaki sposób król opuszcza Anglię, czy na pokładzie jachtu „Enchantress", torpedowca „Wolfhound", czy też kontrtorpedowca „Fury".

LONDYN, 12.12. Były król Edward 8-my, po pożegnaniu się z najbliższą rodziną na pożegnalnym obiedzie, wydanym dla niego przez króla Jerzego 6-go i królowę Elżbietę, przy udziale matki Marii w Windsorze i po pożegnaniu się z narodami brytyjskimi w przemówieniu przez radio, odjechał około północy samochodem do Portsmouth. Stamtąd, na pokładzie jachtu admiralicji „Enchantress", eskortowanym przez dwa kontrtorpedowce „Fury" i „Wolfhound", były król opuścił dzisiaj nad ranem brzegi Anglii.

„Enchantress" wiezie Edwarda Windsora do Boulogne, skąd dzisiaj wieczorem odjedzie on ekspressem, we własnym wagonie salonowym do Zürichu. Możliwym jest, że Edward Windsor pozostanie jakiś czas w Szwajcarii. Później ma zamieszkać w słynnej willi „Cimbrone" w Ravello, w odległości 5 km od Amalfi. W słynnych ogrodach tej willi Ryszard Wagner znalazł tło dla „Parcivalla".

Byłemu królowi towarzyszy jego ulubiony adiutant przyboczny płk. Piers Legh, jego zaufany detektyw Dawid Storrier i jeden służący.

WILLA PANI SIMPSON.

TUNIS, 12.12. Prasa donosi, że p. Simpson nabyła wspaniałą willę nad zatoką Hammiet, w odległości 50 km. od Tunisu.

Bunt w armii chińskiej

Żądanie wypowiedzenie wojny Japonii

LONDYN, 12.12. Reuter donosi z Nankinu: Potwierdza się, że marszałek Czang Kaj Szek został zatrzymany przez zbuntowane wojska w San Fu. W Nankinie ogłoszono stan wyjątkowy. Sfery rządowe japońskie naradzają się o zarządzeniach, nieodzownych wobec krytycznych wydarzeń.

TOKIO, 12.12. Donoszą z Szanghaju: Wojska marszałka Hang Sue Lianga postawiły następujące żądania: 1) akcja zbrojna przeciwko Japonii, 2) urzeczywistnienie w Chinach w całej pełni wskazań Sunjatsena, 3) odebranie Mandżurii.

NANKIN, 12.12. Rząd omawia położenie w Sian Fu, gdzie wojsko opanowało całkowicie sytuację. Jak daleko sięga bunt w wojsku, nie wiadomo, lecz należy wskazać, że pod dowództwem marszałka Hang Sue Lianga znajduje się około 100.000 ludzi w prowincjach Szan Si i Kan Su, gdzie od paru miesięcy prowadzone są operacje przeciwko armii czerwonej. Komunikacja kolejowa Nankinu z prowincją Szan Si została przerwana na pograniczu prowincji Honen.

Odezwa do społeczeństwa

W szeregi organizacyj, instytucyj i społeczeństwa, które wydały nieubłaganą walkę nędzy, głodowi i zimnu, wstępuje w najbliższych dniach również Policja Państwowa. Granatowe rzesze policjantów chcą przekonać społeczeństwo, że mają również serca czułe na niedolę współobywateli, że w wirze codziennej pracy i twardych obowiązków, nie są obojętni na nędzę, głód i chłód.

Obecnie w obliczu szalejącej nędzy i nadciągającej srogiej zimy, postanowiliśmy wyjść znacznie poza ramy wewnętrznej naszej pracy filantropijnej i podjąć samodzielną i na szeroką skalę zakrojoną inicjatywę, by ubogiemu i potrzebującemu obywatelowi okazać braterskie współczucie i realną pomoc.

W dniach 14—21 grudnia r. b. organizujemy „Tydzień gwiazdki dla biednych i bezrobotnych". Podpisany Komitet i poszczególne sekcje przystąpiły już do pracy nad zdobyciem potrzebnych funduszów. Odbędzie się cały szereg imprez teatralnych i widowiskowych, aby w ten sposób da ogrosz własny i zebrany na rzecz biednych. Pewni jesteśmy, że nigdzie nie spotka nas odmowa, a przeciwnie pełne zrozumienie naszych skromnych wysiłków i własnych ofiar.

Bliższe szczegły w prasie, komunikatach radiowych i specjalnych afiszach.

Komitet.

Wielkie połowy ryb w jeziorach

W związku z zbliżającymi się świętami w ostatnich dniach w jeziorach Wileńszczyzny dokonano masowych połowów ryb.

W jeziorach Brasławszczyzny i Trockich złowiono przeszło 4 tys. kg. różnych gatunków ryb, z których około 3 tys. kg. przywieziono już do Wilna. (h)

PRZEMYSŁAWKA woda kolońska o znanej — doborowej jakości — Henryk Zak Poznań
Stosowny podarek gwiazdkowy

NA GWIAZDKĘ!
POLECA W WIELKIM WYBORZE: sweterki, dżemperki, szlafroczki, kompieciki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, kołdry watowe z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych
firma J. KŁODECKI ZAMKOWA 17 telefon 9-28

Ku uwadze narciarzy!
Fachowe ostrzenie NART. Specj. sklejanie NART złamanych.
Odwichrowanie i montaż uskutecznia chrześcijański
zakład stolarski A. BREWIŃSKI WILEŃSKA 6 (w podwórzu)

Dobry opał dostarcza „Centroopał"
TEL. 17-90, ZAMKOWA 18/12.

Materjały otrzymane prosto z fabryk w dużym wyborze ostatnich deseni na stroje wizytowe, garnitury, palta i futra poleca
ZAKŁAD KRAWIECKI
ST. KRAUZE
UL. WILEŃSKA 32 m. 2, I piętro, TEL. 15 51
Uwaga!!! Przyjmuje się obstalunki z powierzonych materjałów po cenach b. przystępnych!!!
Wykonanie pierwszorzędne.

REWELACJĄ PRZEDŚWIĄTECZNĄ!
CIEKAWĄ PRZEZ SWOJĄ TREŚĆ I PRAKTYCZNOŚĆ, JEST, ŻE
od 5 bm. ze specjalnym rabatem gwiazdkowym rozpoczęliśmy sprzedaż modnych żakiecików przybranych angorą, bluzeczek wełnianych, jedwab, klamer i przybrań do sukień, bielizny jedwabnej, kompletów ślizgawkowych, wspaniałej bielizny męskiej, modnych rękawiczek i przeogromną moc wszelkiej konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. —
POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA
FRANCISZEK FRLICZKA
WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

ZAINTERESOWANIE MASONERIĄ...

Nie tak dawne są czasy, gdy byliśmy zupełnie osamotnieni, gdyśmy się zajmowali działalnością publiczną wolnomularstwa polskiego. Z jakże wielu stron spotykaliśmy się z niedowierzaniem, jak starannie wmawiano w opinię polską, że masoneria nie odgrywa żadnej roli w świecie, że jest ona rodzajem postrachu dla niegrzecznych dzieci.

A dziś? Dziś nikt już nie zaprzecza istnieniu lóż w Polsce, a różne kalendarze i almanachy wolnomularskie zamieszczają nazwiska różnych dygnitarzy lożowych polskich. W rozmowach prywatnych zaś wylicza się nazwiska braci różnych obrządków i wskazuje się na działania masonerii.

Wśród informacyj o masonerii przyciąga uwagę każdego. kto się tymi sprawami interesuje, artykuł, zamieszczony w „Tygodniku Illustrowanym" i noszący tytuł: „Kielnia i... szydło z worka". Czytamy w nim, między innymi, co następuje:

— „Od maja 1935 r. jesteśmy świadkami regeneracji wpływów masońskich i to niezwykle natężonych. Rękę masonerii — to jest istnienie wspólnego reżysera różnych posunięć — widać i w akcji za powrotem Witosa, i w regeneracji Stronnictwa Ludowego, i w organizowaniu na wielką skalę „Wici", i w mobilizowaniu „Naprawy", i w stałym graniu na rękę przez pewne koła wielkoprzemysłowe i kartele lewicowym ministrom, i, co najbardziej uderzające, w zgodnych, ukartowanych, systematycznych, planowych kampaniach prasowych bardzo rozległego frontu najrozmaitszych organów, od ultra - lewicowych aż do tygodników wielkiego przemysłu i do dzienników rzekomo „narodowych". —

Autor nie przytacza dowodów na swoje twierdzenia, nie mamy i my dokumentów, któreby prawdziwość tych twierdzeń wykazywały. A jednak, kto coś nie coś wie o życiu i działaniu wolnomularstwa polskiego, ten odrazu się zorientuje, że mamy do czynienia z kimś, który wie więcej, niż to, co napisał.

Jest faktem niewątpliwym, że od maja r. 1935 loże pracują nad tym, ażeby ująć w swe ręce kierownictwo życiem polskim. Przedstawiciele ich nie siedzą w jednym stronnictwie, lub w jednej grupie, pracują oni na różnych placówkach i w różnych środowiskach, urabiając opinię przez wpływy osobiste i przez prasę. Ta metoda działania jest specjalnością masonerii, używa jej ona z zamiłowaniem i z umiejętnością.

Jest rzeczą bardzo potrzebną, by szerokie sfery w Polsce zdawały sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywają w naszym kraju loże i nauczyły się widzieć ich ukryte i przebiegłe działania. Wielką w tym pomocą byłoby ujawnienie masonerii w tym przynajmniej stopniu, jak jest ona ujawniona w krajach zachodnich. Domaga się takiego ujawnienia autor wspomnianego powyżej artykułu.

— „Wydaje się — pisze on — że opinia nasza nie może się przypatrywać temu bezczynnie. To też trzeba działać prewencyjnie. Trzeba wydać — i to zaraz, i to natychmiast — ustawę, nakazującą ujawnienie masonerii. Nie zakaz — po co? — lecz ujawnienie. Śladem ustawodawstwa Mussoliniego w początkach rządów faszystowskich. Każdy członek tajnych lóż czy związków będzie musiał ujawnić swoją przynależność.

Kto ją będzie zatajał — jak zatajał bodaj w Rzymie Rzymowski swoje stosunki z Amendolą — ten będzie ponosił konsekwencje koszul. Taka ustawa jest konieczna, i jej wykonanie musi być bezwzględne". —

W naszym przekonaniu jest sekta masońska organizacją szkodliwą i niebezpieczną dla zdrowia organizmu narodowego; jest agenturą obcą i narzędziem polityki żydowskiej. Dlatego nie wystarcza ją ujawnić i postawić na tym samym poziomie, co inne stowarzyszenia. Należy ją rozwiązać; a należenia do niej wyraźnie zabronić, zwłaszcza wojskowym i urzędnikom.

Tak zrobiono we Włoszech, w Portugalii i w Niemczech i postąpiono słusznie i użytecznie. Zanim będzie można to zrobić w Polsce, upłynie jeszcze czas pewien. Tymczasem więc trzeba robić wszystko, co tylko można, by ujawniać zarówno działania masonerii, jak i należenie do niej poszczególnych osób.

Abdykacja króla Edwarda

Król Edward VIII abdykował. Głęboki kryzys konstytucyjny, wywołany zamiarem króla poślubienia p. Simpson został zakończony.

Król musiał ulec wymaganiom tradycji i majestatowi korony, która miała niebawem ozdobić jego skronie.

Istota kryzysu polegała nie na tym, że Edward VIII pragnął poślubić kobietę nie będącą księżniczką krwi. Konstytucja angielska nie zna pod tym względem żadnych ograniczeń i angielscy królowie mogą się żenić nawet ze swoimi poddankami.

Chodziło o co innego, o osobiste kwalifikacje p. Simpson, które w oczach narodu angielskiego uczyniły ją niegodną tronu. A tymczasem — jak oświadczył premier Baldwin — „w sprawie wyboru królowej naród musi mieć głos".

To prawo narodu wynika z istoty monarchii współczesnej, z jej właściwości moralnych, które polegają na głębokim szacunku, jakim otoczona jest w Imperium rodzina panująca w ogóle, a para królewska w szczególności.

„W Anglii — mówił Baldwin — korona w ciągu wieków została pozbawiona swych licznych prerogatyw, jednakże sytuacja jej jest obecnie taka, jaka nigdy dotychczas w historii nie była. Korona jest nie tylko ostatnim węzłem Imperium, ale również gwarancją przeciwko wszelkim trudnościom, z jakimi spotykają się inne kraje. Uczucia te były w znacznym stopniu następstwem szacunku, jaki wzrastał w ciągu trzech ostatnich pokoleń. Wobec krytyki tego rodzaju, na jakie korona byłaby narażona, władza jej mogłaby zniknąć prędzej, niż powstała.

Gdyby władza korony zniknęła, obawiam się, że nie mogłaby być przywrócona".

W tym uzasadnieniu stanowiska rządu kryje się cały sens kryzysu, jaki przeżywa Imperium Brytyjskie. Chodzi tu o salwowanie wysokiego stanowiska moralnego korony, utracenie którego równałoby się zachwianiu spoistości państwa.

Tylko nieznaczna część opinii angielskiej opowiedziała się przeciwko takiemu stanowisku. Uczyniła to w imię wolności i prawa króla do osobistego szczęścia. Wynikałoby z tego, że osobiste szczęście monarchy jest czymś wyższym niż jego królewskie obowiązki. Tymczasem nie o człowieka tu chodzi, ale o urząd, o rolę, do jakiej został on powołany i jaką w interesie narodu ma spełnić. Król, jako głowa państwa i najwyższy przedstawiciel narodu, musi podporządkować swoje osobiste życie wymaganiom interesu zbiorowego w większym stopniu niż robi to każdy obywatel w chwili, kiedy zachodzi tego potrzeba.

Przebieg kryzysu królewskiego w Anglii, zachowanie się rządu i parlamentu oraz postawa opinii publicznej odbija dodatnio od anarchii moralnej, w której po uszy grzęzną współczesne społeczeństwa.

W Anglii przemówił instynkt samozachowawczy społeczeństwa, wyrażający się w zdecydowanej woli obrony wartości moralnych, na których spoczywa państwo. Z chwilą kiedy rola domu panującego polega nie tyle na władzy formalnej, co na powadze moralnej, ta moralna powaga staje się cenną wartością polityczną.

Naród stanął w obronie tej wartości i przypomniał królowi obowiązki, jakie ona na niego nakłada.

Edward VIII ugiął się pod ich ciężarem. Osobiste uczucia okazały się w nim silniejsze od wymagań wysokiego stanowiska, jakie zajmował. Ugiąwszy się, musiał odejść. Bowiem — jak głosi angielska zasada konstytucyjna—nie może czynić źle".

Strony walczące w Hiszpanii nie zgodzą się na pośrednictwo mocarstw

Wojna na śmierć lub życie

LIZBONA (PAT). Agencja Havasa donosi:

Oficjalne koła powstańcze nie życzą sobie „ani pośrednictwa, ani też plebiscytu". Wysoko postawiona wśród powstańców osobistość oświadczyła: **„Pomysł pośredniczenia zdaje się świadczyć o niedostatecznej znajomości lub zapomnieniu o warunkach, w jakich się toczy wojna domowa w Hiszpanii. Walka doszła do punktu, w którym może być jedynie mowa o kwestii życia lub śmierci.**

Należy się też z całym sceptycyzmem odnieść do wyniku próby pośredniczenia, która napewno skończy się niepowodzeniem. **Jeśli chodzi o plebiscyt, to propozycji tego rodzaju nie można poważnie traktować. Jesteśmy pewni, że po stronie przeciwników naszych nie byłoby swobody podczas głosowania. Jakąż korzyść odniosłaby opinia miedzynarodowa, stanąwszy w obliczu dwuch bloków, które oddałyby sprzeczne z sobą głosy?**

Czyż sytuacja obecna nie jest dostatecznie jasna? Z głębokim wzruszeniem, lecz równocześnie ze zdecydowaniem zgodziliśmy się na zburzenie tylu naszych miast. zniszczenie bezcennych dzieł sztuki i ofiarę tylu żyć ludzkich. Byłoby próżnym trudem ukrywanie przed zagranicą, że obecna sytuacja Hiszpanii zamyka się w zdaniu: **Wojna aż do zagłady jednego z dwuch przeciwników".**

DLACZEGO DOPIERO TERAZ?

RZYM (PAT). Propozycje francusko - angielskie w sprawie pojednania stron walczących w Hiszpanii nie posiadają, zdaniem opinii włoskiej, poważnych szans realizaji, ponieważ na podstawie wiadomości nadeszłych z zagranicy, nie należy przewidywać, by propozycje te zostały dobrze przyjęte przez strony walczące. W Rzymie propozycja francusko - angielska jest obecnie przedmiotem badań, ale koła włoskie odnoszą się do niej z dużą rezerwą.

Podkreślają tu, że **już 25 lipca r.b. Włochy proponowały, aby rozważany wówczas układ o neutralnsoci obejmował zakaz wyjazdu ochotników. Propozycja ta została jednak odrzucona. Dopiero dziś, gdy los obozu Caballero jest przesądzony, zaczyna się mówić o mediacii, która w obecnych warunkach byłaby korzystna tylko dla czerwonych.** Najlepszym tego dowodem jest okoliczność, że projekt mediacii przedłożony 4 państwom, został bez wahania przyjęty przez Związek sowiecki, który zdaje sobie sprawę, że tylko mediacja mogłaby uchronić czerwonych od definitywnej klęski.

Potwierdzają tu również wiadomość, że przed udzieleniem odpowiedzi, Włochy przeprowadzą konsultację z Rzeszą Niemiecką.

ZABIEGI FRANCUSKIEJ DYPLOMACJI

PARYŻ (PAT). Prasa francuska pilnie śledzi reakcję mocarstw na polu nowej inicjatywy francusko-brytyjskiej w sprawie wzmocnienia polityki neutralności w sprawach hiszpańskich. Szczególnie obserwowane są nastroje rzymskie. Daje się zauważyć obawa, że Włochy wspólnie z Niemcami i tym razem zajmą stanowisko wyczekujące, żądając pewnego przeciągu czasu dla wypowiedzenia się w sprawach nowej inicjatywy francuskiej. Jednak w Paryżu sądzą, że obecne odprężenie zaznaczające się pomiędzy Francją a Włochami pozwala żywić pewne nadzieje. W francuskich kołach politycznych czynione są aluzje, że przychylne ustosunkowanie się Włoch do nowej inicjatywy francuskiej może wpłynąć na przyśpieszenie uznania przez Francję i Anglię imperium włoskiego w Abisynii.

W kołach parlamentarnych krążą pogłoski, że rząd francuski byłby skłonny wysłać do Rzymu wybitnego polityka, wchodzącego w skład parlamentu w charakterze nadzwyczajnego ambasadora.

Wymienia się nazwisko b. ministra dep. de Monzie. W Paryżu żywią nadzieję, że inicjatywa francusko - brytyjska ułatwi znalezienie wyjścia podczas obrad Ligi Narodów nad sprawą hiszpańską.

———:-:———

Nieudany eksperyment

A więc tygodnik „Zaczyn" nie jest organem p. Koca! Dowiadujemy się o tym z „Gazety Polskiej", w której ukazało się wyjaśninie tej sprawy tak charakterystyczne, że uważamy za konieczne podać je w całości.

Oto ono:

— „Z datą 3-go grudnia r. b. ukazało się nowe wydawnictwo polityczne — tygodnik „Zaczyn". Nie zamierzamy w tej chwili omawiać treści tego wydawnictwa; nie sądzimy też, aby był już czas zająć stanowisko wobec jego fizjonomii politycznej. Nr. 1 może nie być dostatecznym materiałem do oceny.

Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę na zawód, który — jak się zdaje — spotkał redakcję tego czasopisma. Podjęła ona mianowicie próbę sygnowania artykułów cyframi zamiast podpisów lub pseudonimów, które wcześniej czy później bywają odszyfrowane. Intencja redakcji była celowa i słuszna. Chodziło jej widocznie o to, aby zwrócić uwagę na treść rzeczy pisanych, nie zaś na osoby piszących i z ewentualnej dyskusji wyłączyć momenty personalne. kierując ją wyłącznie na walkę z tezami i z argumentami.

Zamierzenie bardzo piękne; istotnie bowiem bolączką naszych debat publicznych jest uderzanie w tego, co pisze lub mówi. zamiast w to. co pisze lub mówi.

Eksperyment redakcji „Zaczynu" nie osiągnął jednak powodzenia; wszystkie głosy prasy wywołane przez ukazanie się numeru pierwszego tego tygodnika obracają się głównie koło zagadnienia: czy to jest pismo płk. Adama Koca, czy też nie?

Ubolewamy wraz z nieznaną nam bliżej grupą polityczną, która podjęła wydawnictwo „Zaczynu", że eksperyment się nie udał. Musimy jednak stwierdzić, że grupa ta podjęła swe wydawnictwo na własną rękę i na własną odpowiedzialność. Tygodnik „Zaczyn" nie powstał *ani z decyzji ani z inspiracji* płk. Adama Koca. Szukanie w treści tego tygodnika związku z jego pracami lub odzwierciadlenia tych prac — byłoby błędem". —

Kto uważnie przeczytał ów „Zaczyn" ,ten nie może mieć żadnej wątpliwości co do tego, że jest to pismo dokładnie poinformowane o tym, co robi i zamierza p. Koc.

Zaprzeczenie „Gazety Polskiej" jest właściwie potwierdzeniem. Boć nikt nie weźmie na serio wykładu, że w tym wszystkim głównym zagadnieniem jest to, czy artykuły są podpisywane nazwiskami czy cyferkami...

Przyjmujemy do wiadomości, że nieznani „sprawcy" „Zaczynu" zrobili go na własną rękę i uznajemy, że „eksperyment się nie udał" — tylko nie co do owych cyferek, a co do treści pisma. Treść owa tak jest nikła i słaba, że nie pozostawało nic innego, jak wyprzeć się całego przedsięwzięcia...

Bezecne napaści

Niejaki Chil Halpern pisze w żargonowym „Worcie" w ten sposób o studentach narodowych:

„Jest drugi gatunek studentów, mianowicie tacy, którzy ujawniają bezprzykładną *tępotę* i *obojętność* do jakichkolwiek spraw umysłowych: są to studenci, którzy marnują swe lata „studiów" na dzikie napady i dzikie bójki, na niekulturalne, czestokroć *wyuzdane gry i hulanki;* są to studenci, którzy *przeobrażają szkoły wyższe niemal w karczmy pijackie* najgorszego rodzaju. Do tego drugiego gatunku należą awanturnicy antysemiccy".

A dalej:

„Tragizm naszego położenia nie wyczerpuje się tym, że się nas pozbawia najelementarniejszych praw; dochodzi on do naiszczytniejszego komizmu, gdy my, inteligencja żydowska, musimy walczyć o prawo siedzenia na jednej ławce z *chuliganami, pałkarzami i hulakami".*

Krótko i spokojnie ostrzegamy prasę żydowską przed kontynuowaniem tych bezczelnych oszczerstw i wyzwisk. Niech nie liczy zbytnio na „armię pomocniczą" socjalistów i „postępowców" z pod masońskiego trójkąta. W Niemczech uspokojono już jej rasową zuchwałość. Społeczeństwo polskie jest cierpliwsze — ale tylko do pewnej granicy.

Żydzi ciągle skarżą się na różne „krzywdy", ale prowokować nie ustają.

PRZEGLĄD PRASY

NIE MA JUŻ DEMOKRACJI W ANGLII

Socjalistyczny „Dziennik Popularny" jest w rozpaczy: Angielska Partia Pracy, najwpływowszy członek II Międzynarodówki, zdradziła sprawę demokracji, przyłączyła się bowiem do protestu obu partyj mieszczańskich Wielkiej Brytanii przeciw małżeństwu króla Edwarda VIII z panią Simpson. Gdyby zależało od PPS., to król nie miałby żadnej przeszkody w zawarciu tego małżeństwa. Bo przecież małżeństwo to „godzi wprawdzie w pojęcia epoki feodalizmu,ale żadną miarą nie podobna w nim dopatrzyć się zamachu na zdobycze demokracji". I wiadoma rzecz, że nie „stare dynastie" popierają tak niebezpieczny dla demokracji faszyzm, ale popierają go sfery kapitału finansowego, których wyrazicielem jest partia konserwatywna. Partia Pracy powinna była przeto wystąpić przeciw konserwatystom, a nie przeciw królowi. Tymczasem widzimy, że

„rząd partii konserwatywnej przy poparciu najbardziej reakcyjnych kół arystokracji i Kościoła anglikańskiego atakuje króla, zaś Partia Pracy kroczy w tej sprawie pod jego komendą, nie ujawniając niczym swego samodzielnego stanowiska".

Demokrata z ul. Wareckiej napróżno sili się pojąć labourzystów. Przecież — pisze —

„wyciąganie z lamusa średniowieczyzny i wytaczanie przeciw małżeństwu króla argumentacji tchnącej pogardą dla ludzi „podłego stanu", jest wyzwaniem, rzuconym ideowym i kulturalnym zdobyczom demokracji w ciągu ostatnich 150 lat. Jeśli w czym można się dopatrzyć obelgi dla ludu angielskiego, to chyba w tym właśnie, a nie w małżeństwach i rozwodach pani Simpson".

Wniosek dla Anglii jest opłakany. Oto

„w tym kraju starego parlamentaryzmu i demokracji politycznej *rzetelna myśl demokratyczna znajduje się w głębokiej poniewierce.* przytłoczona przez reakcyjną ideologię i średniowieczne przesądy klas posiadających, a *ludzie stojący na czele klasy robotniczej, nie są zdolni godnie reprezentować tego,* co najważniejsze: jej dumy klasowej, jej własnego klasowego światopoglądu".

Całkiem inaczej dzieje się w demokratycznej Polsce. Tu nic nie stoi na przeszkodzie możnym (i niemożnym) osobistościom żenić się z rozwódkami, nawet podwójnymi. Arcybiskup z Canterbury nie zaprotestuje, nie tylko dlatego, że władza jego tutaj nie sięga, ale i dlatego, że nic łatwiejszego, jak usunąć się z pod władzy arcybiskupów przez zmianę religii. Wystarczy pojechać na krótki czas do Wilna.

Biedna demokracja angielska. Gdybyż miała ona tak dzielnych obrońców, jakimi są nasi socjaliści, niezapomniani, bohaterscy obrońcy polskiej demokracji w maju r. 1926!

PÓŁTORA MILIONA SUBWENCJI!

Wiadomość o zużyciu półtora mil. zł. subwencyj rządowych przez sanacyjny „Kurier Wileński" wywołała zrozumiałe wrażenie. Nikt bowiem nie przypuszczał, że subwencje uzyskały taką wysokość... Zainteresowany w tej sprawie „Kurier" nie myśli zaprzeczać wiadomości, skarży się jedynie na swego b. administratora, który przeszedłszy do konkurencyjnego pisma zdradził mu tajemnice kasowe swego dawnego chlebodawcy. Jest to jednak sprawa innego rodzaju, sprawa z zakresu moralności prywatnej, która nie ma nic wspólnego z omawianą obecnie sprawą z zakresu moralności publicznej.

„Wyświechtane przez „Słowo" argumenty — pisze „Kurier Wileński" — którymi teraz dla odmiany zaczyna operować „Kurier Powszechny", dzisiaj już przeważnie mają tylko historyczne znaczenie, zaś sylwetka moralna osoby, która je przeciwko nam wytacza, w ogóle mówi zbyt wiele o poziomie napastników, abyśmy byli łaskawi w tej sprawie podejmować jakąś polemikę".

Istotnie nie ma tu miejsca na żadną polemikę. Sprawa jest jasną i należy tylko wyrazić ubolewanie pismu, które w zarzutach mu czynionych widzi same — „wyświechtane argumenty"...

Zagrożona reduta kultury

w zachodniej Polsce

Teatr Polski w Poznaniu odegrał, jak wiadomo, za czasów zaborczych bardzo doniosłą rolę w podtrzymaniu ducha narodowego. W ostatnich kilkudziesiątkach lat rządów pruskich była to jedyna, poza amboną trybuna, z której rozbrzmiewał język ojczysty z względną swobodą. Po wypędzeniu zaborców zmieniły się warunki i Teatr Polski przestał być jedynym świeckim przytułkiem żywego słowa polskiego, ale tym niemniej pozostał niesłychanie ważnym czynnikiem kształcącym w rozwoju naszego życia artystycznego i kulturalnego, spełniając zadanie tak samo pod dyrekcją p. Nuny Młodziejowskiej-Szczurkiewiczowej i ś. p. Bolesława Szczurkiewicza, jak i od lat 3 pp. Roberta Boelkego i Maksymiliana Piotrowskiego, pod każdym względem jaknajlepiej.

Polski zarząd miasta doskonale zrozumiał doniosłość tej zasłużonej placówki, również, jak i spolszczonego „Teatru Miejskiego", założonego w r .1912 w celu germanizacji i obie te sceny wziął pod swoją opiekę. Teatr Miejski, przemianowany na „Wielki" został oddany na usługi opery, koncertów symfonicznych i wielkiego repertuaru dramatycznego. Teatr Polski kontynuował komedię i w ogóle te wszystkie sztuki, które nie wymagały wielkiej sceny i bardziej skomplikowanych urządzeń technicznych. Obowiązki, jakby rady nad zorczej spełniała specjalna, przez radę miejską delegowana komisja teatralna, a kierowała stroną muzyczną dyrekcja opery komedią zaś i dramatem dyrekcja T. Polskiego.

Ten najracjonalniejszy jednak pierwotny układ jął się psuć, Teatr Wielki całkowicie objęła dyrekcja opery, wskutek czego dramat i komedia musiały się schronić na niewielkiej scenie T. Polskiego, nie przestając jednak pozostawac pod naczelnym kierownictwem miasta. Przed kilku laty jednak, wskutek coraz trudniejszych warunków, a także z racji zupełnie niezrozumiałego, egoistycznego stanowiska ZASP-u, miasto zrzekło się prowadzenia dramatu i komedii, co przeszło w całości na barki Teatru Polskiego, jako instytucji społeczno-kulturalnej.

Miasto zrzekło się też i prowadzedzenia opery, zrobiło mocno niefortunną próbę zastąpienia jej przez częste koncerty symfoniczne, ale po kilku próbach wznowienia tych przedstawień z inicjatywy prywatnej, przed 3 laty powróciło do poprzedniego stanu, t. j. prowadzi operę ponownie we własnym zakresie, zredukowawszy ilość koncertów do normy racjonalnej.

Operę pomimo wszelkiej agitacji protektorów rozmaitych koncertantów żydowskich i nieżydowskich wznowiono i prosperuje znakomicie pod doskonałym kierownictwem dyrektora dr. Latoszewskiego, który również zorganizował koncerty symfoniczne na wysokim poziomie.

Teatr Polski tymczasem nie doczekał się tego powrotu do dawniejszej organizacji i jest w dalszym ciągu imprezą, która od 3 lat, boryka się z ciągłymi trudnościami materialnymi. Chociaż frekwencja, dzięki znakomitemu pod względem artystycznym ze społowi podniosła się kolosalnie w stosunku do lat poprzednich, to jednak deficyty są nieustanne i długi zwiększają się. Jakiś więc radykalny środek zaradczy jest tu nieodzowny.

Obecnie T. P. otrzymuje subwencję z kasy miejskiej w sumie zł. 45.000 rocznie, co zresztą jest o tyle iluzoryczne, że suma ta wraca do kasy miejskiej pod postacią opłaty za gaz, elektryczność, opał, wodę i nawet... straż pożarną! Opera zaś, otrzymując w gotówce miesięcznie tyle, ile T. P. rocznie ma wszystkie powyższe świadczenia gratis. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że teatr w Bydgoszczy otrzymuje od miasta 100.000 zł., w Krakowie około 200.000, we Lwowie 320 tys. złotych plus wszystkie powyższe dodatki, jak gaz, woda, etc., to widzimy, że T. P. w Poznaniu jest wyjątkowo i w bardzo wysokim stopniu upośledzony!

Ze sfer municypalnych dowiadujemy się, że dyrekcja T. P. złożyła w tej mierze memoriał, który specjalna komisja ma szczegółowo rozpatrzeć i sprawę zdecydować. Należy przypuszczać, że miarodajne czynniki samorządowe nie pozostawią tej, tak bardzo doniosłej instytucji, jaką jest Teatr Polski bez należytego zabezpieczenia. *(Wł. Dw.).*

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU. ŁUPIEŻU. ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE i ESENCJĘ CHINOWO-CHMIELOWĄ GĄSECKIEGO (z KOGUTKIEM)

Z Tow. Przyjaciół Polski na Łotwie

W salonach poselstwa R. P. w Rydze odbyło się zebranie zarządu i komisji rewizyjnej Tow. Zbliżenia Łotewsko - Polskiego. Zebranie zagaił min. Charwat, witając serdecznie przedstawicieli społeczeństwa łotewskiego. Min. Charwat podkreślił przyjazne stosunki, jakie łączą obydwa państwa. Prezes Towarzystwa b. min. spraw zagr. Salnais naszkicował plan pracy na najbliższą przyszłość.

M. in. Towarzystwo przystępuje do wydawania kwartalnika, poświęconego kulturze i życiu Łotwy i Polski, przyczym artykuły o sprawach polskich będą pisane w języku łotewskim, a o sprawach łotewskich — w polskim. Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo otwiera kurs języka polskiego, który będzie prowadził prof. Uniw. ryskiego St. Kolbuszewski. Słownik łotewsko - polski i polsko - łotewski oddany został do ostatecznej redakcji komitetowi warszawskiemu Tow. Zbliżenia Polsko - Łotewskiego. Projektowane jest również urządzenie wystawy sztuki ludowej polskiej w Rydze.

Kierownik sekcji kulturalnej towarzystwa, prof. uniwersytetu ryskiego Straubergs przedstawił dotychczasowe wyniki pracy Towarzystwa na niwie zbliżenia kulturalnego, wymieniając m. in. wystawę sztuki łotewskiej w Warszawie. Kierownik Sekcji akademickiej p. Rode omówił współpracę akademickiej młodzieży łotewskiej i polskiej, którą dała szczególnie korzystne wyniki w zakresie wymiany studentów w ramach praktyk letnich.

Francuskie nagrody

W Paryżu przyznano 9 b. m. jedną z najważniejszych francuskich nagród literackich, nagrodę Goncourtów. Otrzymała ją Maxence van der Meersch (7 głosów) za książkę p. t. „Empreinte de Dieu". Laureat urodził się w Roubaix w 1917 r. Ukończył wydz. prawa na uniwersytecie w Lille, i poświęcił się adwokaturze. W latach od 1926 do 1928 redagował pismo „Lille Universitaire", wydał dotychczas 5 książek. Powieść jego p. t. „L'invasion 14" uzyskała 4 głosy w zeszłorocznym jury nagrody Goncourtów.

Jeszcze „Pan Premier"

w „Cyruliku Warszawskim"

Zabawną komedię Fodora. „Premier" grano już w Wiedniu w przeróbce „Król pod parasolem".

Obecnie sprawny specjalista p. Hemar przykroił uniwersalny frak do indywidualnej figury, dodał od siebie trochę własnych dowcipów wymierzonych już w zupełnie oczywistym kierunku, co stwarza sugestję, że i reszta kręci się dokoła znanych osób. Dostosował też formę teatralną do wymagań publiczności „Cyrulika" i tradycji tej scenki, wprowadził nieco momentów rewiowo - kabaretowych, całość zaś dyrekcja okrasiła nazwiskiem i talentem Junoszy-Stępowskiego. Wszystko razem nosi charakter wybitnie okolicznościowy, zawiera pełno aluzyj do ostatnich potknięć wybitnych osobistości, piosenkę, w której Junosza tłumaczy się ze swego występu w tak nieoczekiwanym teatrze, a nawet sama jego rola ukoronowana jest nazwiskiem nawiązującym wyraźnie do najgłośniejszego bodaj popisu w „Azais", Tajemnica powodzenia polega na umiejętnym spreparowaniu tego bigosu, w którym umiano dać wszystkiego po trochu w odpowiednich proporcjach i przyprawić do smaku stałej publiczności. Jest trochę konceptów z kalendarza przypominających te dobrze znane o Kasie Chorych o t. z. Ojcach Miasta, jest też trochę bardzo wybrednych, dla smakoszów. Stępowski oczywiście doskonały, Jarossy czaruje po raz nie wiem który swą cudzoziemską polszczyzną, która musi mu już teraz sprawiać nie małe trudności, a Żelichowska nie wiadomo dlaczego naśladuje ni stąd ni z owąd znacznie od niej gorszą Stefcię Górską. Poza tym występuje Rentgen i cały żydowski zespół.

Ale swoją drogą możnaby już zmienić temat. Dowcipy o obecnym premierze mocno się już wytarły — operowanie łatwiznami nie przynosi zaszczytu Hemarowi, który dawał już lepsze rzeczy.

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI

Po zgonie Pirandella

Nagły zgon Luigi Pirandella wywołał we włoskich kołach literackich i teatralnych głębokie wrażenie, tym większe, że nastąpił po krótkotrwałej chorobie uważanej początkowo za niegroźną influenzę.

Prasa włoska poświęca znakomitemu pisarzowi obszerne nekrologi, w których podkreślając wybitne zasługi zmarłego jako pisarza i dramaturga, zaznacza, że zgon jego pogrąża w żałobie nie tylko literaturę włoską, ale całą literaturę europejską. Rozgłos jego dzieł, tłumaczonych na wszystkie języki i granych na całym świecie opromienił chwałą włoską literaturę dramatyczną. Prasa podkreśla także wielką prostotę, jaka cechowała prywatne życie wielkiego pisarza, jego patriotyzm, niezachwianą wiarę w wielką misję dziejową Włoch, jego wielkoduszność i skromność.

Do domu, w którym zmarł Pirandello przybywają liczni pisarze, przedstawiciele świata politycznego, nauki, teatru etc., aby złożyć ostatni hołd zmarłemu. Z całego świata napływają depesze kondolencyjne od wybitnych osobistości, instytucyj naukowych, literackich, dyrekcyj teatrów etc.

KONCERTY W STOLICY

Z Opery i sali koncertowej

Zdenka Zikowa w „Tosce" — Recital Wacława Kochańskiego

Ożywione przed laty stosunku muzyczne z Czechami w czasach ostatnich uległy zawieszeniu. Pamiętamy przecież gościnę Opery Praskiej w Warszawie, a Warszawskiej w Pradze, uroczyste przedstawienia „Sprzedanej Narzeczonej" i „Halki", występy solistów, solistek, kapelmistrzów. Później to się urwało. Może jednak znowu zanosi się na zmianę, bo oto zawitała do Warszawy wybitna artystka czeska, p. Zdenka Zikova, by wystąpić na naszej scenie trzy krotnie: w „Tosce", „Fauście" i „Aidzie". Pierwszy występ śpiewaczki odbył się w środę.

Postać Tosci tak jest mocno i wyraziście utrwalona przez cały szereg artystek, tak ułożona w szczegółach, że wnieść w niej na scenie coś napraw dę nowego, a przekonywającego — trudno niezmiernie. Nie należy też żą dać jakiegoś nowego ujęcia tej, tak przecie wyraźnej w konturach roli. Wystarczy logiczne, mądre jej prze prowadzenie po linii, wykluczającej zboczenie zbyt ostre. P. Zikova ujmu je postać Tosci wedle wzorów ustalonych ,ale wkłada w nią znaczną, bar dzo widoczną, dozę temperamentu — powiedziałby: niecierpliwego. W ten sposób jej Tosca tętni zapewne życiem, ale jednocześnie ma nieco za mało owej godności, niemal posągowej, którą nieraz widzieliśmy na scenie.

Głos ma artystka czeska duży, dość silny i „niosący", ale chwilami o brzmieniu ostrawym. Głos ten i szkołę będziemy mogli omówić obszerniej po dalszych występach tej ciekawej bądź co bądź śpiewaczki.

Obok p. Zikovej w „Tosce" śpiewali: p. Salecki (Cavaradossi), p. Mossakowski (zawsze świetny Scarpia), Czekotowski (Angelotti) i inni.

×

W sali Konserwatorium odbył się recital Wacława Kochańskiego, jednego z najwybitniejszych skrzypków polskich. Program swego wieczoru ułożył artysta w sposób ciekawy, dał bowiem prawie wyłącznie (poza Tangiem Albeniza) utwory wartościowe i cenne.

Rozpoczynając recital koncertem Nardiniego wprowadził nas p. Kochański w atmosfere minionej dość dawno epoki, w której kunszt skrzypcowy rozwijał się szczególnie pięknie i szlachetnie. Zachowując w czystości linię programu w jego pierwszym odcinku, wykonał artysta kilka utworów klasycznych, z których zwłaszcza Aria Bacha silne wywarła wrażenie zarówno stylowością interpretacji, jak i pięknym, szerokim brzmieniem kantyleny. W dalszych utworach podziwialiśmy czystość i precyzję rytmiczną, jasność techniki i smak Kochańskiego, który powoduje wytworność frazowania i zawsze staranne, artystyczne, wykończenie szczegółów.

P. Kochański, ostatnio występujący, niestety, zbyt rzadko, witany był przez publiczność bardzo ciepło i obdarzony mnóstwem kwiatów.

Na fortepianie towarzyszył, jak zawsze doskonale, p. Jerzy Lefeld.

W. S.

O swobodę krytyki

W związku z nowym dekretem dr. Goebelsa, ograniczającym prawo krytyki artystycznej w Niemczech i ustanawiającym nową kategorię „objektywnych sprawozdawców" z granicą wieku powyżej lat 30, „La Tribuna" w dłuższym artykule p. t. „Czy znieść krytykę?" Występuje przeciwko takiemu uszczupleniu zadań krytyka i przeciwko ewentualnym zamiarom naśladowania niemieckiego dekretu we Włoszech.

„Dla nas, faszystów, — których hymnem jest „Giovinezza" — młodość, jest nie do pomyślenia, granica wieku, potrzebna dla wypowiedzenia sądu o dziele sztuki — pisze „Tribuna". Właśnie krytyce zawdzięczać należy przyswojenie szerszemu ogółowi nowych dzieł sztuki. Bez misji krytyki ani Ibsen, ani Pirandello nie dotarliby do publiczności".

Artykuł ten wywołał duże zainteresowanie w kołach literackich i artystycznych, tym większe, że autorstwo jego przypisywane jest jednemu z czołowych przedstawicieli krytyki faszystowskiej, Silvio d'Amino.

CZASOPISMA

„Prosto z Mostu". — Nowy 52 numer tygodnika literacko-artystycznego „Prosto z Mostu" przynosi artykuł W. Nowosada „Dąb opuszczony" (w 10-lecie śmierci Kasprowicza), następnie reportaż 14-letniego chłopca Ryszarda Gabrysia „W śląskich biedaszybach", artykuł polemiczny J. Mosdorfa „O magnatach, żydach i chłopach", A. J. Gzowskiego „Sądy przysięgłych", wywiad „U Marii Kuncewiczowej" Stefanii Szurlejówny. recenzje z książek, z muzyki i z ekranu, „Panopticum" oraz kroniki.

HELENA VINCENT ST. - DIZIER 63)

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

— Gołąbko moja — Lalla Saafia patrzy mi bacznie w oczy — jesteś trochę zmieniona. Jesteś już inna. Jakieś światło zapala się w tobie powoli. Rozsnuwa się jakaś zasłona, otwierają się jakiś drzwi na światy jeszcze dalekie, jeszcze niawiadome.

— A ty, Lalla Elissa — zwraca się do pani Elizy — pomożesz jej. Będziesz, jako owca, która jagnięciu ukaże drogę i strwożone serce jego nakarmi spokojem. Niech to światło zapali się jako gwiazda nad pustynią twego życia, Lalla Nina. Niech te drzwi otworzą się na słońce. I niech was obie błogosławi Sidna Aissa wasz Prorok z Nazaretu.

Pochylam nisko głowę pod jasnowidzącym spojrzeniem Lalli Saafii i twarz powoli oblewa mi ciemny rumieniec. A pani Eliza patrzy na mnie z zadumą i gdy pod rękę wychodzimy od Lalli Saafii, ramię jej przytula się do mnie mocno.

Wigilia Bożego Narodzenia.

Szafirowe niebo, oślepiające światło, ciężki, lipcowy upał. Gwałtowny wiatr od morza pochyla zielone o lśniących jakby blasz, liściach drzewa, każe się kłaniać pióropuszom palm. Zamiast śniegu, pod arkadami mego balkonu leżą płatki więdnących róż. Miasto huczy, ryczy, wrzeszczy, przelewa się codziennym, zziajanym tłumem. Nikt nie pamięta, że to dziś właśnie jest wigilia narodzin Dziecięcia, które w kruchych, bezbronnych rączynach przyniosło światu najpromienniejszą religię Miłości i Przebaczenia. I kiedy gwiazdy zapalą się na szafirze afrykańskiego nieba, nikt nie usłyszy cichego płaczu maleńkiego Jezusa, którym witał krwawą wizję Golgoty. I nikt także nie usłyszy kołysanki nuconej Mu przez łzy drżącymi ustami Matki.

Gdy zapadł zmierzch tak samo, jak wczoraj, jak przed rokiem, jak zawsze dobiegał z portu ryk syren handlowych okrętów. Pałające łuną świateł miasto tętniło tym samym, co wczoraj, piekielnym, gorączkowym gwarem. Kawiarnie i bary wyrzucały na ulice tłumy ziejące odorem absyntu i dziki rechot aparatów radiowych, bezwstydny rytm jazz-bandu. W ulewie świateł bijących z luksusowych filij magazynów paryskich prężyły się za lustrzanymi szybami wystaw półnagie, podobne do żywych kobiet manekiny, demonstrujące najmodniejszą bieliznę z koronek i uda obciągnięte różowymi trykotami. I jak wczoraj, stały przed nimi tłumy Arabów wpatrzone w bezwstydne lalki z żądzą mężczyzny i z pogardą mahometanina. Tak samo jak wczoraj, ryczały dzwoniły trąbki kosztownych limuzyn, w których niemal leżały świecące brylantami, gminne i nazbyt umalowane kobiety obok czarnowłosych mężczyzn z twarzami żółtymi z rozpusty. I w bocznych źle oświetlonych uliczkach, jak wczoraj, jak zawsze mrugały po parysku, niby napół oślepłe z atropiny oczy nierządnicy, gasły i zapalały się na nowo obiecujące reklamy świetlne z jednym znaczącym, jak plugawe, umówione hasło słówkiem: Hotel.

Na oszklonych tarasach wielkich kawiarń, „złota młodzież" w błękitnych, różowych i żółtych koszulach z ogromnymi brylantami i perłami w pasiastych, rozpaczliwie jaskrawych krawatach zażarcie grała w karty z importowanymi z Algeru, Marsylii i nawet z Parvża kochankami. Tu i tam wspaniały Arab w świeżym burnusie i niebotycznym turbanie dumał nad szklanką lemoniady, milczący, enigmatyczny i z wyniosłą pogardą patrzący na wrzeszczący, śmiejący się i kłócący tłum hiszpańskich „conquistadorów".

I nikt tak jak tam u nas, w Polsce nie patrzył w niebo, kiedy zapali się pierwsza gwiazda. Nikt nie śpieszył do domu, by w skupieniu spożyć ucztę miłości i pojednania i cichą modlitwą powitać narodziny Zbawiciela.

Podczas mej czteroletniej tułaczki po za Polską nigdy nie czuję się tak samotna, tak nieszczęśliwa i pokrzywdzona, jak w wieczór wigilijny. Nigdy namiętniej i boleśniej nie tęsknię do śniegu, do cichej srebrnej nocy za oknami, do blasku płonącej świeczki choinki i do tego symbolicznego przepięknego gestu ręki wyciągniętej z opłatkiem. I nigdy Polska nie wydaje mi się bardziej promienna w swoim majestacie wiary i umiłowania tradycji.

W tym roku święcimy wigilię Bożego Narodzenia u państwa D'Avignon. Jesteśmy zaproszeni wszyscy — Marysia, Mulaj Idriss i nawet mój malutki Foksik, którego „szlachetna" Fifine chciała także otruć strychniną, ale weterynarz go uratował. Marysia już od rana krząta się u pani Elizy i sili się, biedactwo, aby ta nasza wilia dobrowolnych wygnańców jak najwierniej przypominała polską. Charakteryzuje więc, jak może, najrozmaitsze ryby morskie na karpie i szczupaki i pod jej dozorem Mulaj Idriss z równie czarnym jak on ordynansem pani Elizy pocą się i sapią nad tarciem maku.

Nie mamy, oczywiście, choinki, ale za to cały stół w wybitej dywanami i połyskującej cyzelowaną miedzią marokańskich tac i amfor jadalni zasłałyśmy gałązkami jedliny, które jakieś dobre dusze przysłały pani Elizie z Polski. Na arabeskach ażurowej tacy z Marrakeszu, bielały opłatki.

A delikatne gałązki jedliny tak mocno pachniały na śnieżnym obrusie mroźną polską nocą, śniegiem i najdroższą dla mnie wonią naszych granatowych borów, że w pewnej chwili obie z panią Elizą zapłakałyśmy cicho. Płakała także Marysia, stojąc u drzwi, a pani Eliza ocierała jej oczy i tuląc do piersi jej wstrząsaną łkaniem główkę, powtarzała łagodnie:

— Wrócimy tam już niedługo wszyscy, Marysiu. Wrócimy...

— Jakie to dziwne Nino — powiedziała głucho, nie patrząc na mnie.— Żadna miłość, nawet najpiękniejsza i najpełniejsza nie zastąpi sercu ojczyzny.

— Rozumiem to, pani Elizo — spojrzałam na nią ze smutkiem, ale ona właściwym jej, dumnym i jakby rzucającym wyzwanie życiu ruchem odrzuciła w tył swą przedwcześnie osiwiałą głowę uśmiechnęła się i usłyszawszy dzwonek w przedpokoju, przybrała łobuzersko - dostojną postawę.

— Teraz muszę na gwałt „robić damę". To napewno dzwoni konsul Zamorski.

(C. d. n.)

Przybyszew wzorem dla innych

(Od własnego korespondenta)

Przybyszew, w grudniu.

W powiecie grójeckim, leży niegdyś miasteczko, a teraz osada Przybyszew. Kilka dni temu miało miejsce zdarzenie, które dla Przybyszewa i okolicy ma wprost historyczne znaczenie i świadczy zarazem o przemianach, jakie dokonują się w społeczeństwie polskim. Cóż to za zdarzenie? Oto wyprowadził się z osady ostatni Żyd wraz ze swoją rodziną.

Wagę tego faktu, dopiero wtedy należycie ocenimy. jeżeli opiszemy, w jaki sposób zmniejszała się liczba Żydów w Przybyszewie.

Przybyszew liczy około 1.200 mieszkańców. Tuż przed wybuchem wielkiej wojny t. j. w r. 1914 Żydów w Przybyszewie mieszkało około 200 osób. W czasie wielkiej wojny liczba Żydów w stosunku do Polaków znacznie się powiększyła, ponieważ władze wojskowe niemieckie przesiedliły z Pińska część Żydów do Przybyszewa i zresztą Niemcy faworyzowali wtedy Żydów. Do roku 1923 liczba Żydów wahała się między 10 a 12 proc.

Po zamordowaniu ks. prałata Butkiewicza przez bolszewików w Przybyszywie zaczęła się akcja konsekwentna wypierania Żydów. Praca, zdążająca do wyparcia zupełnego Żydów, była prowadzona systematycznie i planowo, a opierała się nietylko na odpowiedniej propagandzie, ale przede wszystkim na organizowaniu i tworzeniu polskich placówek gospodarczych.

Nie możnaby było Żydów z Przybyszewa wyprzeć, gdyby nie powstały polskie sklepy i warsztaty. Najpierw stworzono spółdzielnię towarów spożywczych; sprowadzono 2 rzeźników Polaków; poźniej przybył do Przybyszewa Polak - szewc. I tak pomału wyrastały polskie warsztaty handlowe i rzemieślnicze. Akcja ta zapewne byłaby stale postępowała naprzód, ale może nie w tak szybkim tempie.

W ostatnich latach rozwinęło swoje prace na terenie osady i okolicy Stronnictwo Narodowe. Po wypadkach odrzywolskich (Przybyszew leży niedaleko Odrzywoła). wypieranie Żydów przybrało wprost gwałtowny charakter. Żydom zaczęło być coraz goręcej i coraz mniej było takich, którzy chcieli u nich kupować. Zaczęli więc coraz liczniej emigrować z Przybyszewa. I właśnie w tych dniach opuścił naszą osadę ostatni Żyd.

Zaznaczyć należy, iż całą pracę odżydzeniową w Przybyszewie prowadzi ks. prob. St. Wilkoszewski. On to prowadził akcję systematycznie i z wielkim uporem. Odkąd on przybył do Przybyszewa stosunki zaczęły się zmieniać i zaczęły z jego inicjatywy powstawać polskie placówki gospodarcze. Rezultat tej pracy jest wprost świetny.

Przybyszew może być wzorem dla innych miejscowości. Przybyszew wykazuje, iż można Żydów wyprzeć zupełnie i na ich miejsce dać pracę i chleb Polakom.

Żydowskie oszczerstwa

Łódź, w grudniu.

W związku z fałszywymi wiadomościami łódzkich brukowców żydowskich agencja telegraficzna „ATE' rozesłała do prasy komunikat, w którym donosi, jakoby w Stronnictwie Narodowym, koło Łódź - Chojny dokonano nadużyć finansowych, przy czym czynu tego miał się dopuścić członek zarządu tegoż koła. Wspomniana agencja podaje na koniec, że nazwisko trzymane jest w tajemnicy, a sprawę skierowano do prokuratora.

Według naszych, bezwzględnie ścisłych informacyj, cała ta wiadomość nie odpowiada prawdzie. Należy ją traktować raczej jako nowe nikczemne oszczerstwo żydowskie.

Kierownik zarządu Stronnictwa Narodowego na Chojnach, p. Wojciechowski oświadczył, iż o rzekomej defraudacji dowiedział się przypadkowo z żydowskiej prasy, która zresztą nie pierwszy raz rzuca tego rodzaju oszczerstwa i insynuacje na Stronnictwo Narodowe, w celu zdyskredytowania go. Opinia narodowa w Łodzi przyjmuje te insynuacje z politowaniem.

Polki z Kalisza

postanowiły nie kupować u Żydów

Kalisz, w grudniu.

We wtorek, 8 b. m. o godz. 16 odbyło się w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan wielkie publiczne zgromadzenie kobiet, zwołane przez Komitet Tygodnia Propagandy chrześcijańskiego rzemiosła, handlu, przemysłu i zawodów wolnych. O rozmiarach zainteresowania jakie wzbudziło to zebranie i akcja komitetu świadczy fakt, że wielka sala Stowarzyszenia Rzemieślników i przyległe do niej korytarze wypełnione były do ostatniego miejsca. W zebraniu udział wzięło około 1200 pań.

Imponujące zebranie zagaił przewodniczący komitetu ks. dr. St. Zaborowicz, udzielając głosu dr. Różnowskiej, znanej działaczce społecznej. Dr. Różnowska w krótkich słowach omówiła rolę i zadania kobiety w życiu gospodarczym narodu, wskazując szczytne cele, jakie winny przyświecać czynom kobiety-Polki.

Referat wygłosił red. A. Trella z Poznania. W półtoragodzinnym przemówieniu mówca poddał gruntownej analizie sprawę żydowską w Polsce ze szczególnem uwzględnieniem życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Na zakończenie zebrania mgr. Kazimierz Herbich zaapelował do zebranych pań, by omijały składy żydowskie, a popierały wyłącznie towary i placówki chrześcijańskie. Odczytana przezeń rezolucja, w której kobiety Polki, mieszkanki Kalisza przyrzekają w dzień święta Niepokalanego Poczęcia N. M. P. nie kupować od dnia tego u Żydów, przyjęta została wśród ogólnego aplauzu jednomyślnie.

Imponujące tak pod względem liczby uczestników, jak i pod względem przebiegu i powziętych uchwał zebranie na długo pozostanie Kaliszankom w pamięci i niewątpliwie pobudzi je do wytężonej i intensywnej pracy na niwie odżydzenia naszego życia gospodarczego.

Lublin w sprawie Gdańska

Rezolucja uchwalona na zebraniu Str. Narodowego

Lublin, w grudniu.

W lokalu własnym odbyło się w Lublinie wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego, poświęcone rocznicy założenia przez Romana Dmowskiego Obozu Wielkiej Polski.

Przy ściśle wypełnionej sali referat o dziejach Obozu Narodowego i roli, jaką w nim odegrał Obóz Wielkiej Polski dla kształtowania się naszej myśli politycznej — wygłosił p. mjr. Bardzik. Na zakończenie w nawiązaniu do ideologii OWP., który ugruntował w społeczeństwie zrozumienie znaczenia naszych Ziem Zachodnich, dostępu do morza i zwłaszcza ujścia Wisły, jako niezbędnego okna na świat dla naszego państwa — uchwalono rezolucję następującej treści:

„Pamiętając o tym, iż kto posiada Gdańsk, ten włada ujściem do morza Wisły, naszej rzeki narodowej, a tym samem ma klucz do panowania nad całym jej biegiem;

rozumiejąc, iż istotna niepodległość państwa polskiego nie może być zabezpieczoną, jeśli ujście najważniejszej rzeki znajdować się będzie w obcych rękach;

przypominając, iż postanowione na konferencji pokojowej paryskiej włączenie Gdańska do terytorium państwa polskiego nie zostało zrealizowane, dzięki przemożnym wpływom żydowskiej polityki światowej, i że określone w traktacie wersalskim prawno polityczne stanowisko wolnego miasta Gdańska jest minimum tego, czego Polska miała prawo domagać się od państw sprzymierzonych;

stwierdzając wreszcie, iż już od samego początku istnienia wolnego miasta, aż po dzień dzisiejszy Niemcy, popierane w tym przez Anglię, czyniły stałe wysiłki, ażeby wszelkimi sposobami podważać przepisy traktatu pokojowego, ustanawiające faktyczny protektorat państwa polskiego nad Gdańskiem, co im się w znacznym stopniu udało przeprowadzić; że pomimo zawartego z Niemcami w lutym 1934 r. układu o pokojowym współżyciu między Polską a Niemcami w okresie dziesięciolecia, Niemcy coraz energiczniej i coraz jawniej przygotowują zerwanie węzłów, łączących Gdańsk z Polską i głoszą przez swoich przywódców hasło powrotu Gdańska do Rzeszy niemieckiej;

my, w imieniu Obozu Narodowego i wszystkich miłujących Ojczyznę Polaków, oświadczamy:

Zamach na Gdańsk, próba oderwania go od Polski — to wojna. Pokojowe załatwienie tej sprawy w sensie planów niemieckich jest wykluczone. W wojnie, któraby z tego powodu wybuchnąć musiała Polska, broniąc swoich odwiecznych praw do Gdańska, walczyć będzie do upadłego, wiedząc, że tu chodzi o jej istotną niezawisłość i o jej byt, jako wielkiego państwa. O tym wiedzieć powinni ci wszyscy, którym naprawdę chodzi o utrzymanie pokoju w Europie i w świecie".

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego: sobota „Krowoderskie zuchy".

Kina polskie:

Apollo: Sztandar.

Promień: Tylko ty.

Stella: Bunt zwierząt.

Sztuka: Po burzy.

Świt: Barbara Radziwiłłówna.

Uciecha: Biały anioł.

Zorza: Byli sobie dwaj hultaje.

„Krowoderskie zuchy" St. Turskiego. — Dziś w sobotę 12 b. m. aktualne w okresie przedświątecznym, jubileuszowe „Krowoderskie zuchy", w których autor na tle pełnego werwy i humoru życia przedmieścia, wskrzesza tradycyjne obrzędy kolędników. W rytmie piosenki i tańca ujrzymy perypetje rodu Gzymsików, który ciętym słowem i dowcipem łamie zaśniedziałe przesądy i manie wielkości imci państwa Kłaczków. — Na te srebrne gody autora, Stefana Turskiego, który od 30-tu lat wierny jest rodzinnemu Krakowowi, teatr wystawi tę najpopularniejszą jego sztukę, w inscenizacji takiej, w jakiej odbyła się premiera przedstawienia przed 25 laty.

Nowy dyrektor krakowskiego okręgu kolejowego. — W dniu 10 b. m. do Krakowa przybył inż. Ignacy Czerniewski dotychczasowy dyrektor kolei okręgu radomskiego i objął urzędowanie w dyrekcji krakowskiej po inż. Wołkanowskim.

Skazanie szantażysty prasowego. — Znany na terenie Katowic szantażysta prasowy, Wojciech Marchwicki, godny konkurent szantażystów krakowskich Laksbergera i Łobody, skazany został przez sąd krakowski za oszczerstwo rzucone na p. R. Janickiego na 1 miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny.

Kilka tysięcy będzie kosztowało odnowienie obrazów z kościoła OO. Augustianów. — Obrazy gotyckie z kościoła OO. Augustianów, których prawnym właścicielem jest obecnie gmina m. Krakowa, względnie Muzeum Narodowe, znajdują się do tej pory w komnatach zamku wawelskiego, dokąd przeniesione zostały na polecenie władz wojewódzkich z antykwariatu Żyda Stieglitza. W najbliższych dniach obrazy te znajdą się w pracowni Muzeum Narodowego. Wówczas zbierze się komisja, w skład której wejdą m. in. konserwator wojew. i zarząd Muzeum Nar. Komisja rozstrzygnie kwestje związane z restauracją zabytków. Koszta ich odnowienia wyniosą według oceny fachowców kilka tysięcy złotych.

Wyrok w procesie żydowskich oszustów celnych. — Krakowski Sąd Apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie czterech żydowskich kupców i 2 urzędników celnych, oskarżonych o nadużycia przy sprowadzaniu owoców południowych. Sąd Apelacyjny skazał Żyda Leopolda Goldstauba na 10 miesięcy więzienia (po zastosowaniu amnestii) oraz na 12 tys. grzywny, Żyda Mojżesza Diamanda na 14 miesięcy więzienia, Żyda Rafała Goldfusa na 3 i pół miesiąca więzienia. Oskarżeni Józef Anis, Wiesław Zalesiński i Wład. Datko uwolnieni zostali od winy i kary. Wyrok Sądu Apelacyjnego wywarł olbrzymie wrażenie na zebranych. Kary, na które zasądzeni zostali poszczególni oskarżeni w Sądzie Okręgowym, Sąd Apelacyjny znacznie obniżył. Między innymi obniżono oskarżonym wymierzone grzywny z około 1 miliona złotych na kilkanaście tysięcy.

Z Polskiej Akademii Umiejętności. — W dniu 7 grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Lekarskiego Akademii, na którym przedstawiono prace pp. T. Gizy, Fr. Krajewskiego oraz A. Pruszczyńskiego i Z. Zakrzewskiego o chorobach wewnętrznych i nauki o nowotworach.

Z CAŁEGO KRAJU

BÓBRKA

Vendetta na wsi. — Przed sześciu laty w Szołomyi, wsi w powiecie bobreckim, młody tamtejszy parobczak Hryń Zacharko zamordował na tle zemsty osobistej Michała Fedora, za co skazany został na sześcioletnie więzienie, które opuścił przed kilku dniami.

Zacharko powrócił do swej wsi rodzinnej, nie przeczuwając, iż oczekuje go tam akt rodzinnej vendetty. Oto gdy wieczorem przechodził przez wieś, padły dwa strzały, które zraniły go śmiertelnie. Po kilku godzinach ranny w głowę Zacharko zmarł. Bezpośrednio po wypadku wskazał posterunkowemu sprawców swego postrzelenia: Wasyla Fedora, brata zamordowanego przez Zacharkę Michała oraz drugiego, Wasyla Butryna, których aresztowano.

DROHOBYCZ

Śmierć w nurtach Dniestru. — Przed kilku dniami w przybrzeżnych wodach Dniestru pod Jezupolem znaleziono zwłoki mężczyzny i kobiety, związane paskiem. Mieszkańcy Jezupola widzieli dnia poprzedniego nad ranem spacerującą brzegiem Dniestru parę młodych ludzi, a już o południowej porze tego dnia rzeka wyrzuciła na brzeg samobójczą parę.

Policyjne dochodzenia rychło zdołały ustalić tożsamość obojga osób. Okazało się, że mężczyzną był 26 letni Kazimierz Łopatko, były urzędnik wydziału powiatowego w Drohobyczu, a jego towarzyszką Julia Lechówna, córka kolejarza, zamieszkałego w Rychcicach pod Drohobyczem.

Łopatko za namową swego kolegi sfałszował kwity na kwotę 800 zł., a gdy sprawa wyszła na jaw i znalazła swój epilog na rozprawie sądowej, skazany został na 10 miesięcy więzienia. W dniu, w którym Łopatko miał zgłosić się celem odbycia kary, wyjechał z Drohobycza w nieznanym kierunku wraz ze swą przyjaciółką, Julią Lechówną. Po pozostawieniu dziecka na opiece matczynej, oboje wyjechali do Jezupola, gdzie znaleźli śmierć w nurtach Dniestru.

GNIEZNO

Gmach loży niemieckiej przeszedł w ręce polskie. — Kilku wybitniejszych kupców w osobach pp. prezesa Migdałka, Ed. Holki, E. Elantkowskiego i B. Różakolskiego wykupiło z rąk niemieckich gmach d. loży masońskiej pod nazwą: „Posener Friedensloge nr. 4", położony przy Parku Kościuszki 4 obok gmachu starostwa gnieźnieńskiego. W budynku tym, w niedalekiej już przyszłości zogniskuje się całe życie organizacyjne i społeczne kupiectwa polskiego w Gnieźnie. Wykupiony przez wyżej wymienionych kupców dom posiada dwie sale i 4 ubikacje mniejsze i po odpowiednim przystosowaniu do potrzeb stanowić będzie reprezentacyjną siedzibę kupiectwa.

KIELCE

Odczyt kapłana - męczennika. — Dnia 8 b. m. w sali teatralnej gmachu P. W. i W. F., staraniem Zw. Int. Kat, odbył się odczyt ks. Donata Nowickiego, b. proboszcza w Torokaniach, który opowiedział swe okropne przeżycia na wyspach Sołowieckich, dokąd był zesłany przez bolszewików. Odczytu z przejęciem wysłuchała b. liczna publiczność ka.

ka.

Gwiazdkowa wystawa obrazów.— Dn. 8 b. m. w lokalu Świętokrzyskiego Tow. Sztuki (w parku Staszyca), otwarta została wystawa gwiazdkowa obrazów malarzy kieleckich. Szereg prac zasługuje na zaszczytne wyróżnienie. Wystawa potrwa przez grudzień.

KROSNO

Zgon zasłużonego pedagoga. — W Krośnie (dzielnica Krościenko niżne) zmarł dnia 4 grudnia b. r. w wieku 85 lat, em. - kierownik szkoły powszechnej w Korczynie, Józef Bogacki, który na tym stanowisku spędził 43 lat wychowując 2 pokolenia młodzieży, zajmując się przy tym działalnością społeczną na terenie Korczyny. Stosownie do życzenia Zmarłego, złożono go na wieczny spoczynek na cmentarzu w Korczynie. Zmarły pozostawił 2 synów, a to dr. Kamila Bogackiego, lekarza w Warszawie i Stefana Bogackiego, aptekarza w Krośnie. W kondukcie pogrzebowym zauważono również generała W. P. Stanisława hr. Szeptyckiego, właściciela majątku Korczyna.

Z frontu gospodarczego. — Z końcem listopada b. r. powstały w Krośnie 2 nowe chrześcijańskie sklepy w najbardziej ruchliwym i najlepszym punkcie miasta. Są to sklepy galanteryjny pod firmą J. Miklaszewska, oraz masarski pod firmą St. Pelczar.

Życzymy obu tym placówkom: „Szczęść Boże".

Żydówka broni honoru Polki. — Niejednokrotnie widzi się większe zrozumienie na wsi dla pracy unarodowienia życia gospodarczego, aniżeli w mieście wśród inteligencji. Jedna z mieszkanek Krosna p. L. P. znalazła się w takiej sytuacji, że musiała wystąpić na drogę sądową celem obrony swojego honoru. Obrażona uważała za stosowne uciec się po pomoc prawną do Żydówki Ohlenberg, adwokatki w Krośnie. Widocznie zdaniem obrażonej żaden z adwokatów Polaków nie potrafiłby godnie bronić godności Polki.

Popierają Żydów także i nasze miejscowe władze. Oto wydział powiatowy posługuje się przy ściąganiu opłat drogowych, jak również w sprawach gromadzkich jedną z kancelarii żydowskich w Krośnie.

Z życia Sokoła. — Dopiero niedawno podaliśmy wynik wyborów do Sokoła w Krośnie, jakie przeprowadzono na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu w dniu 14 listopada b. r. Jak wiadomo, wiceprezesem został wybrany sekretarz wydziału powiatowego, dr. Lukes Zygmunt. Obecnie dowiadujemy się, że dr. Lukes zrezygnował z tej godności, a wydział T-wa Gim. Sokół rezygnację tę przyjął do wiadomości. (M-S).

SOKOŁÓW PODLASKI

Jak się czci pamięć Marszałka Piłsudskiego? — Pan Zygmunt Wojczulanis, sekretarz zarządu miejskiego m. Sokołowa - Podlaskiego, jako członek komitetu budowy Żywego Pomnika ku czci ś. p. Marszałka Piłsudskiego, zebrał na ten cel 504 zł., którą to sumę przywłaszczył sobie. Na żądanie komitetu wpłacenia tej sumy do Kasy Komunalnej pow. sokołowskiego korzystając z nieobecności burmistrza i buchaltera, którego zastępował, a nie mając pokrycia tej sumy wystawił własnoręcznie asygnatę na powyższą sumę z kasy zarządu miejskiego w dn. 15 września 1936 roku, i sumę tę wpłacił na rachunek wymienionego wyżej komitetu do K. K. O.

Pan Wojczulanis znany jest również z tego, że będąc sekretarzem wydziału powiatowego w Brześciu n. Bugiem, popełnił tam szereg nadużyć.

Dnia 3 grudnia p. Z. Wojczulanis został zawieszony w swoich czynnościach i sprawę jego skierowano do prokuratora.

Ks. biskup Sonik wzywa Polki do kupowania u swoich

Dnia 8 b. m. odbyło się w Kielcach poświęcenie sztandaru Kat. Stow. Kobiet parafii św. Krzyża. Poświęcenia dokonał ks. biskup sufragan Fr. Sonik, który w czasie kazania zwrócił się do kobiet - Polek z gorącym apelem, aby jako dobre matki, pamiętające przede wszystkim o własnych dziatkach, pamiętały także przy czynieniu zakupów o konieczności popierania przede wszystkim swoich.

HOTEL-PENSJONAT „WIKTOR" ŻEGIESTÓW-ZDRÓJ

czynny od 20-go grudnia przyjmuje zamówienia na pokoje. Ceny od zł. 10 od osoby dziennie z pełnym utrzymaniem

Święto kupiectwa polskiego
we Lwowie
pod hasłem: „Musimy przejść do ofensywy!"

Dzień Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marii Panny jest tradycyjnym dniem kupiectwa polskiego.

W dniu tym na terenie całej Małopolski Wschodniej odbyły się uroczyste nabożeństwa i zebrania kupiectwa polskiego. We Lwowie uroczysta Msza św. odbyła się w kościele OO. Dominikanów, a potem w sali Izby rękodzielniczej przy ul. Kościelnej 8 uroczysta akademia, w której wzięli masowy udział członkowie Stowarzyszenia Kupców i Przem. Polskich, oraz przedstawiciele wielu organizacyj i zrzeszeń.

Po odśpiewaniu pieśni przez Tow. „Harfa" zabrał głos prezes Stowarzyszenia, dr. inż. Stanisław **Bieńkowski,** aby w prostych słowach scharakteryzować obecną sytuację w handlu oraz nakreślić drogę, po której winno i musi pójść polskie kupiectwo.

W dzisiejszej naszej uroczystości— mówił prez. Bieńkowski — bierze przez swych delegatów udział całe nasze społeczeństwo. Jest to dowodem, że przeobrażamy się naprawdę **w zorganizowany naród,** mający swoje jasno wytknięte cele. W dziedzinie gospodarczej to zespolenie jest tym bardziej konieczne, że już ostatni czas, aby podciągnąć Polskę do poziomu ekonomicznego choćby państw sąsiednich.

Handel polski stoi na szarym końcu, pod względem gospodarczym. Polski niemal wogóle się nie bierze pod uwagę na międzynarodowych rynkach.

Dlaczego? Skąd ten fatalny stan? Przecież handel w Polsce jest w 78 proc .opanowany przez „najzdolniejszy do handlu naród". Przecież handel, to drożdże gospodarstwa narodowego.

Odpowiedź na postawione wyżej pytania jest prosta: te „drożdże" fermentują tylko same w sobie i tylko dla siebie ciągną korzyści, odsuwając od udziału w tych korzyściach Polaków.

Stąd też wypływa jeden naczelny nakaz: handel polski i kupiectwo polskie **winny się odrodzić.** Do dziś opinię o kupcach polskich wytwarzali nie Polacy, godność stanu kupieckiego depopularyzowali nie Polacy, kontakt handlu polskiego z zagranicą zniszczyli nie Polacy.

O tym, jak zupełnie odmienne pojęcie o kupcu mieć można, świadczy choćby polskie kupiectwo ziem zachodnich, gdzie kupiec cieszy się zaufaniem i uznaniem, gdzie miano kupca nikomu nie może uwłaczać, podczas gdy u nas miano to stało się nieledwie synonimem oszusta.

Jeśli tak jest u nas, to dlatego, że w dziedzinie handlu brakło nam wielkiej ambicji **utrwalenia i rozszerzenia** naszego stanu posiadania, że — jak to wynika ze statystyki — w rejonie trzech województw po.wsch. **90 proc. handlu jest w rękach żydowskich.** Całą tę sytuację gmatwa jeszcze silna sieć pośrednictwa między producentem a konsumentem, sieć znajdująca się również w ręku nie-polskim.

I jeszcze jedno. Dziś jeszcze mówi się, że „Polacy nie nadają się do handlu". Otóż **to nieprawda** — woła prez. Bieńkowski — jest to największy fałsz. Ekonomiści świata wyrażają się najpochlebniej o polskim inżynierze czy lekarzu, robotniku — my bowiem, Polacy, jesteśmy zdolni do każdej pracy.

I dlatego — kończył z mocą prez. Bieńkowski — handel musi przejść w nasze ręce, musimy unarodowić tę ważną dziedzinę gospodarki. A wtedy będziemy mieli otwarte rynki zagraniczne dla naszej produkcji, bo wysyłać będziemy towar solidny i liczyć zań uczciwą cenę, a nie będziemy posyłali pierzu z popiołem i mąki z gipsem.

My **musimy przejść do ofensywy,** która winna objąć i rękodzieło i przemysł i pośrednictwo i drobny handel. Ramie przy ramieniu idąc— zwyciężymy. Poprze nas w tym naszym zamierzeniu polskie społeczeństwo, kupując w polskim sklepie polski towar. Więc: **naprzód!**

Doskonałe przemówienie prez. Bieńkowskiego zebrani nagrodzili hucznymi oklaskami, po czym drugie znakomicie opracowane, pełne statystycznych uzasadnień przemówienie wygłosił dyrektor Zw. Okr. Kółek Rolniczych. p. **Kaczmarczyk.** Program akademii dopełniły na wysokim poziomie stojące produkcje Tow. Śpiew. „Harfa". Uroczystość zakończono odśpiewaniem Hymnu Narodowego.

Tłumnie zebrani opuszczali progi sali pod wrażeniem usłyszanych przemówień i z tą głęboką krzepiącą wiarą, że jutro — przy warsztacie pracy — spotkają się ramię przy ramieniu, w solidnym wysiłku z polskim chłopem, rzemieślnikiem i inteligentem — wspólnie dążącymi do Wielkiej, gospodarczo niezależnej Polski!

×

Dzień 8 b. m. był również obchodzony uroczyście przez lwowską Kongregację Kupiecką, która wzięła udział w uroczystym nabożeństwie w bazylice archikatedralnej, a wieczorem urządziła w lokalu organizacyjnym tradycyjną wieczerzę. Szczegółowego sprawozdania jednak podać nie jesteśmy w stanie, gdyż dziennik nasz nie otrzymał ani komunikatu, ani zaproszenia.

NIEZAWODNA JEST W DZIAŁANIU w niektórych niedomaganiach żołądka, jelit i wątroby — **Sól Morszyńska** lub **Woda Gorzka Morszyńska.** Żądajcie w aptekach i skład. apt.

Polski handel zagraniczny
Wzrost eksportu do krajów zamorskich

Do niedawna jeszcze głównymi rynkami zainteresowania polskich eksporterów i importerów były kraje europejskie. Z krajów tych jeszcze w r. 1932 pochodziło ponad 72 proc. całego importu, na rynki te wywoziliśmy blisko 9 proc. globalnej kwoty eksportu.

Od kilku natomiast lat zarysowuje się aczkolwiek powolna, lecz systematyczna ewolucja.Eksporter polski zaczyna docierać na rynki, gdzie dotychczas towar polski był nieznany, importer zaś sprowadza towary z krajów zamorskich bezpośrednio, unikając drogiego pośrednictwa obcego.

I tak np. w r. 1932 kraje europejskie wchłonęły 93,93 proc. całego eksportu polskiego, zaś za 9 miesięcy 1936 r. już tylko 84,88 proc. Natomiast udział krajów Ameryki Północnej wzrósł z 0,97 proc. w 1932 r. do 6,07 proc. za 9 miesięcy 1936 r., Ameryki Południowej i Środkowej z 0,66 proc. do 2,3 proc., Afryki z 0.94 proc. do 2 proc. oraz Azji z 2,26 proc. do 3,14 proc.

Podobne zjawisko zanotować można również w imporcie. W r. 1932 72,71 proc. całego importu polskiego pochodziło z krajów europejskich, za 9 miesięcy 1936 r. stosunek ten zmniejszył się do 62,82 proc.

W tym samym okresie import polski z krajów Ameryki Północnej wzrósł z 12,12 proc. do 13,13 proc., z Ameryki Południowej i Środkowej z 5,51 proc. do 5,92 proc., z Afryki z 2,71 proc. do 4,80 proc., z Azji z 4,92 proc. do 7,38 proc. oraz z Oceanii z 1,96 proc. do 4,94 proc.

Napływ rzemieślników Żydów do Torunia

W wywiadzie prasowym, prezes Towarzystwa Rzemieślników Samodzielnych w Toruniu, p. Wienak, stwierdził, że „jeżeli chodzi o napływ rzemieślników żydowskich, to daje się on we znaki najbardziej zawodowi szewskiemu, krawieckiemu i po części zegarmistrzowskiemu. W tych dziedzinach zanotować należy niestety tendencję wzrostu elementu żydowskiego".

Ekspansja niemiecka
na Bałkanach i Bliskim Wschodzie

BERLIN (PAT). W ostatnich czasach Niemcy zwracają szczególną uwagę na ekspansję handlową zagranicą. Czołowa rola w wykonywaniu zagranicznych misyj handlowo - finansowych przypada, jak wiadomo, dr. Schachtowi. Już od r. 1933 występuje on w charakterze ambasadora gospodarczego Niemiec na południowym - wschodzie. Od pewnego czasu widoczne są ze strony Rzeszy tendencje do systematycznego przystosowania swego zapotrzebowania surowcowego do produkcji Węgier, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii i Turcji. Zabiegom tym towarzyszą niewątpliwie względy polityczne.

Co do ostatnich rozmów dr. Schachta w Ankarze—najbardziej pomyślnym ich punktem miała być sprawa bawełny. Według notowanych już pogłosek, Niemcy zaproponowały odbiór całej produkcji wełny tureckiej, przy czym dla zachęcenia dostawców tureckich są rzekomo gotowe płacić ceny, przekraczające o 40 proc. poziom cen na rynku światowym. Ponadto dr. Schacht miał mówić o miedzi, rudzie żelaznej i t.d. i miał przy tym wysunąć korzystne warunki finansowe.

Pomimo to, rokowania szły jakby opornie, gdyż Turcja nie okazała jakoby skłonności do wydatniejszego ożywienia stosunków handlowych z Niemcami; poza tym wysunęła ona podobno trudny dla Niemiec warunek częściowej przynajmniej zapłaty w efektywnych dewizach. To też — jak przyznaje jeden z najpoważniejszych dzienników niemieckich — nie należy się chwilowo liczyć z rozszerzeniem wymiany handlowej z Ankarą, a raczej należy myśleć o utrzymaniu już istniejących pozycyj.

W Iranie była mowa o bawełnie, wełnie i t. d. W tym kraju Niemcy trafiają na ostrą konkurencję ZSRR., podobnie zresztą jak częściowo w Turcji.

Jedną z najnowszych misyi dr.Schachta będą podobno rozmowy z Rumunią na temat nafty. Niemcy są już głównym odbiorcą nafty rumuńskiej, obawiają się jednak konkurencji ze strony Francji, W. Brytanii i Małej Ententy. Podkreślić jednak należy, że na ogół biorąc, Rzeszy zajmuje czołową pozycję gospodarczą na rynkach bałkańskich.

Obroty na giełdzie
pieniężnej w Warszawie

Na Giełdzie Pieniężnej w Warszawie dokonano w listopadzie 3.793 transakcyj na sumę 35.510.817 zł., a w tym 828 transakcyj walutami na sumę 7.460.252 zł. oraz 690 transakcyj akcjami na sumę 1.099.656 zł. Z transakcyj walutami najwięcej (140) i na największą sumę (10,4 miln. zł.) dokonano funtami angielskimi; następne miejsca co do sum obrotów zaimują dolary St. Zjedn., franki francuskie, belgi, korony czeskie i floreny holenderskie. Z obrotów papierami procentowymi na papiery państwowe przypada 1.397 transakcyj na sumę 5.296.480 zł. i na inne 878 transakcyj na sumę 2.163.772 zł. Co do sum obrotów pierwsze miejsce zajmuje 7 proc. Poż. Stabilizacyjna, a dalej 3 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna i t. d. Wśród akcyj najwięcej transakcyj dokonano z Bankiem Polskim.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 11 grudnia 1936 r.

DEWIZY

Holandia 288.90 (sprzedaż 289.60, kupno 288.20); Berlin (sprzedaż 212.78, kupno 211.94); Bruksela 89.65 (sprzedaż 89.83, kupno 89.47); Gdańsk 100.00 (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga (sprzedaż 116.44, kupno 115.86); Helsinki (sprzedaż 11.52, kupno 11.46); Londyn 26.02 (sprzedaż 26.09, kupno 25.95); Nowy Jork 5.30 i trzy czwarte (sprzedaż 5.32, kupno 5.29 i pół); Nowy Jork (kabel) 5.31 (sprzedaż 5.32 i jedna czwarta, kupno 5.29 i trzy czwarte); Oslo (sprzedaż 131.08, kupno 130.42); Paryż 24.76 (sprzedaż 24.82, kupno 24.70); Praga 18.74 (sprzedaż 18.79, kupno 18.69) Stockholm (sprzedaż 134.53, kupno 133.87); Zurych 121.95 (sprzedaż 122.25, kupno 121.65); Wiedeń (sprzedaż 99.20, kupno 98.80); Montreal (sprzedaż 5.31 i pół, kupno 5.29); Mediolan 28.05 (sprzedaż 28.15, kupno 27.95); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 140.00, kupno 135.00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 465.00 (kupno od 1.000 dol.) zł. 78.27,; 3 proc. pożyczka premiowa inwest. I-ej em. 66.25; II-ej em. 65.00; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna seriowa II-ej em. 78.50; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 47,25; 5 proc. pożyczka konwersyjna 51.00 (100.—) 50.50; 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstw krajowego 94.00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowl. Banku gospodarstwa krajowego 93.00; 7 proc. L. Z. Tow. kred. przemysłu polskiego funt. 78,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V-ta 47,63 — 47,95 — 47,75; 4 proc. L. Z. pozn. ziemstwa kred. 38,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 55,25; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 53,50 — 52,75 — 53.00; 5 proc. L. Z. m. Łodzi (1933 r.) 49.00 — 49,13; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa (1933 r.) 45.00; 5 proc. L. Z. m. Siedlec (1933 r.) 28,50; 6 proc. obligacje m. Warszawy 8 i 9 em. 54,25.

AKCJE

Bank Polski 106,50 — 107,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28,00; Lilpop 13,25; Ostrowiec 24,00; Starachowice 32,25 — 32,50.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 11 grudnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,75—26 25 Pszenica zbierana 737 gl. 25,25 — 25 75; Żyto eksportowe 706-712 gl. bez obr. 19,50 — 19,75; Żyto I standart 693 gl. 19,50 — 19,75; Żyto II standart 681 gl. 19,00 — 19,50; Owies eksportowy 478-488 gl. 16,75 — 17.00; Owies I standart 460 gl. 16,25 — 16,75; Owies II standart 435 gl. 15.75 — 16,25; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673-678 gl. 21,75 — 22,25; Jęczmień 649 gl. 21,00 — 22.00; Jęczmień 620.5 gl. 20,25 — 20,50; Groch polny 21,00—22.00; Groch Victoria 27 00 — 30.00; Wyka 19,00 — 20,00 Peluszka 20.50 — 21,50; Łubin niebies. 9.25—9,75; Łubin żółty 13 —13.50; Rzepak zimowy i letni 44.00 — 45,00; Rzepik zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39.50; Koniczyna czerw sur. bez gr. kaniank 85.00 100.00; Koniczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 115.00 — 125.00; Koniczyna biała surowa 100.00 — 110.00; Koniczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 140,00; Mak niebieski 71.00 — 73.00; Ziemniaki jadalne 3,50—4.00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc 42.50 — 43.50; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 40.50 — 41.50; Mąka psz. gat. I-B 0—55 proc. 38.50 — 39.50; Mąka pszenna gat. I-C 0—60 proc. 37 50—38.50 Mąka pszenna gat. I-D 0—65 proc. 36.50 —37.50; Mąka pszenna gat. II-A 20—55 proc. 35.50 — 36.50; Mąka pszenna gat. II-B 20—65 proc. 33.50 — 35.50; Mąka pszenna gat. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. II-D 45—65 proc. 30.50 — 31.50; Mąka pszenna gat. II-E 55—60 proc. — — — — — —; Mąka pszenna gat. II-F 55—65 proc. 29.50 — 30.50; Mąka pszenna gat. II-G 60—65 proc. 28.50 — 29.50; Mąka pszenna gat. III-A 65—70 proc. — — — — — —; Mąka pszenna gat. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka pszenna pastewna 20,50 — 21.50; Mąka pszenna razowa 0—95 proc. — — — — — —; Mąka żytnia żytnia „wyciągowa" 0—30 proc. 28.75 — 29.75; Mąka żytnia gat. I 0—50 proc. 28.75 — 29.75 Mąka żytnia gat. I 0—65 proc 27.75 — 28.75; Mąka żytni agat. II 50—65 proc. 23.25 — 24.25; Mąka żytnia razowa 0-95 proc 22.75 — 23 75; Mąka żytnia pośrednia ponad 65 proc. 17.25 — 17 75; Otręby pszenna grube przem stand 13.25 — 13.75; Otręby pszenne średn przem. stan.. 12.25 — 12.75 Otręby pszenne miałkie przem stand. 12.25 — 12.75; Otręby żytnie 12.50 — 13.00; Makuchy lniane 20.00 — 20.50: Makuchy rzepakowe 16.75 — 17.25.

Ogólny obrót 3897 tonn, w tym żyta 1139 tonn. Usposobienie spokojne.

ST. PIOŁUN NOYSZEWSKI 19)

ŻEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno - politycznej)

b. Szklane domy

Moment zmartwychwstania Polski wznieca w duszy pisarza istną zawieruchę uczuć i myśli, podnosząc jego stan duchowy do poziomu egzaltacji.

Było to rzeczą naturalną u człowieka, który nosił w sobie tęsknoty kilku pokoleń i ziszczenia tych tęsknot się doczekał.

W upragnieniu, w czekaniu — Polska stała się dla Żeromskiego czymś tak wielkim i świętym, że ucieleśnienie jej nie mogło być w żadnym wypadku pospolitością. Dlatego też w wydanych przez Żeromskiego w zaraniu budowy państwa broszurach społecznych, a później w „Przedwiośniu" widzimy to namiętne pożądanie ideału. Wykwita ono z mocnej woli, by Polska była wcieleniem najlepszych form bytu, aby świeciła przykładem i zjednywała ludy pobratymcze sumą samoistnie wypracowanych wartości.

Egzaltacja pisarza domagała się, by Polska była tworem niecodziennym, opartym na ideałach, na niczym nie wzorowanych,

> „najczyściej polskich, z ducha naszego wyrastających",

któreby przewyższyły wszystko, co gdziekolwiek indziej pomyślano i stworzono, taka tylko bowiem Polska może się nie obawiać inwazji obcych ideałów i tylko tą drogą „po linii cięciwy" ubiegnie się rewolucję, biegnącą „po linii łuku".

Ta dynamika emocjonalnych przemyśleń jest matką dwu kolejno wydanych „manifestów" Żeromskiego: „Początek świata pracy" (listopad 1918 r.) i „Organizacja inteligencji zawodowej" (maj 1919 r.). Nazywamy je manifestami dla płomienności wyrazu, patetyczności stylu i tonu wezwania, w jakich są utrzymane.

. . . . . .

Młody polski ruch syndykalistyczny chętnie wywodzi się z Żeromskiego, opierając się właśnie na manifeście o „Początku świata pracy".

Jest to supozycja zanadto uproszczona.

Z naszych poprzednich rozważań, popartych cytatami z dzieł Żeromskiego, widzimy z jednej strony, jak wielką dostrzegał on w syndykaliźmie siłę organizacyjną, a z drugiej, jak wiele miał w stosunku do tego ruchu zastrzeżeń. Najpoważniejszym, osobistym, rzec można, zarzutem była tego kierunku anarodowość, kryjąca w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Już samo to zastrzeżenie byłoby dla Żeromskiego wystarczającym, by się za przeszczepianiem syndykalizmu zachodniego na grunt polski mógł opowiedzieć. Skądinąd wiemy, jak protestował wewnętrznie przeciw naśladowaniu jakichkolwiek form cudzych, nie z polskiego ducha poczętych i nie przez własny nasz geniusz wydźwigniętych.

To też podanej przezeń organizacji świata pracy trudno nam nazwać propagandą właściwego syndykalizmu. Jest ona raczej idealistyczną koncepcją zaprzęgnięcia siły, jaką przedstawiają związki zawodowe, do nadprogramowej niejako i po za zakresem ich spraw leżącej pracy nad podniesieniem moralności społecznej, stworzeniem wyższego poziomu etyki i upowszechnieniem nakazu posługiwania się prawdą i jawnością.

Ów syndykalizm utopijny (sam Żeromski go tak nazywa), przemyślany na polską „potrzebę" jeszcze w Paryżu, rzucićby miał hasła:

> „Ty, mularzu, nie czyń ani jednego poruszenia kielnią na niekorzyść przyszłego mieszkańca, a na korzyść kamienicznika!
> Ty, cieślo, odrzuć drzewo zgniłe i lichy materiał budowniczemu!
> Ty, zatrudniony przy budowie kolei elektrycznej podziemnej, nie daj się wziąć na wspólnika oszustowi - inżynierowi!
> Ty, zatrudniony w banku, przerwij milczenie i powiedz światu, co to się tam dzieje za drucianymi siatkami!
> Wszyscy pracujący, wprowadźcie w stosunki społeczne we wszystkich zawodach, na wszystkich posterunkach bouche ouverte — szczerą prawdę, ścisłą lojalność, niezłomną dobrą wiarę. Wtedy zadrży i zachwieje się dzisiejszy świat kłamstwa".

Zdradzanie sekretów pracodawców i uniemożliwianie im stosowania w produkcji i życiu gospodarczym nieuczciwych metod nie będzie dla pracownika niebezpieczne, gdyż osłoni go zorganizowana siła związków zawodowych.

Ruch ten

> „ulepszy i uzacni obyczaje. Jego zadaniem jest już dziś założenie podwalin moralności wytwórców, pracowników i wynalazców, opartej na skali trudu. Moralność, wytwarzająca się na pniu pracy i w jej granicach, będzie antytezą dzisiejszej i nie do pojęcia przez ludzi starego świata. Zasadniczą jej cechą będzie dążenie do ocalenia cywilizacji. Siła entuzjazmu i siła cnoty, zrodzonej w pracy, wytworzą motor, który prowadzić będzie ludzkość po drodze postępu".

(D. c. n.)

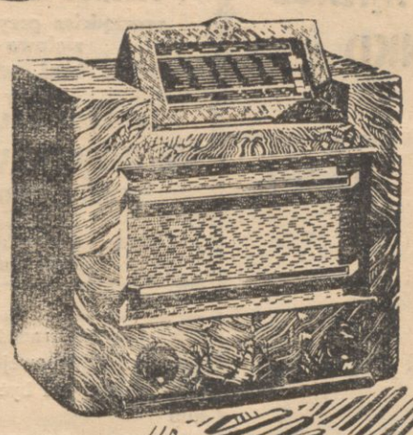

Wspaniała będzie gwiazdka dla całej rodziny, gdy uświetni ją muzyka ze wszystkich krajów odtwarzana w najnowszej superheterodynie Philips 456.

Czołowe firmy radiowe demonstrują superheterodynę Philips 456 wyposażoną w imponujący, niespotykany dotychczas w radiotechnice zespół urządzeń technicznych:

● 7 wysokosprawnych obwodów ● pochylna skala
● automatyczny antifading ● regulacja barwy tonu i siły głosu.

Próbna demonstracja przekona każdego, że Super 456 nie ma sobie równych w swej klasie i cenie.

ODBIORNIK, KTÓRY POBIŁ REKORD POWODZENIA

PHILIPS super 456

NAZWA „PHILIPS" STAŁA SIĘ SYNONIMEM NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI TECHNICZNEJ

Zjazd Z. N. P. w Święcianach

Oświadczenie

W sprawie kazania ks. Bolesława Gramza, prefekta Gimnazjum Państwowego im. J. Piłsudskiego w Święcianach, wygłoszonego w niedzielę 22 listopada 1936 r. o godz. 10 rano, któreśmy osobiście słyszeli, oświadczamy, co następuje:

Ks. Prefekt Gramz w formie łagodnej wyraził żal, że Zjazd Jubileuszowy Związku Nauczycielstwa Polskiego w Święcianach (21 i 22.XI. 1936 r.) zaczęto bez nabożeństwa, oraz w programie nie przewidziano czasu na mszę św. w niedzielę (drugi dzień obrad). Ksiądz Gramz powiedział, że „chce wierzyć, iż było to przeoczenie". Następnie podkreślił smutny fakt, że Zjazd uchwalił „usunąć z terenu szkolnego i pracy szkolnej" pisma religijne, najbardziej rozpowszechnione, p.t. „Rycerz Niepokalanej" i „Rycerzyk", co jest wielką krzywdą dla katolickich dzieci. Potępił również niektórych uczestników Zjazdu, występujących przeciw religijnemu wychowaniu i nawołujących do walki z klerem.

Nazwisk tych ludzi nie wymienił. Nikogo bolszewikiem nie nazywał. Podkreślił tylko, że praca takich ludzi „przygotowuje teren dla akcji bolszewickiej i jest zgubna dla Państwa".

Ksiądz Gramz wyraźnie zaznaczył, że w Z.N.P. jest dużo ludzi dobrej woli i dobrych katolików. Wyrzucał im tylko, że przeciwko antykatolickim rezolucjom, wskutek słabości charakteru, nie protestowali, przez co stają się uczestnikami cudzego grzechu. Nakłaniał ich do uchrześcijanienia Związku.

Na zakończenie zachęcił lud obecny w kościele i dziatwę do modlitwy w intencji „błądzących, aby się nawrócili; słabych, aby wytrwali w dobrym, w intencji zaś wszystkich nauczycieli i wychowawców, aby Bóg dał im łaskę po chrześcijańsku wychować młodzież". Następnie z dziećmi odmówił pacierz.

Następuje 89 podpisów. **B. K.**

TRWAŁA POMADKA DO UST
Este
odrobina pomadki do ust Este starczy na cały dzień
Opakowanie oryginalne zł 2.-
Opakowanie zapasowe zł 1.-
J. i S. STEMPNIEWICZ · POZNAŃ

Zawieszenie pracy w fabryce dykt

Łagodna zeszłoroczna zima odbiła się ujemnie w przemyśle dykt, ponieważ skutkiem niezamarznięcia bagien nie można było dostarczyć dostatecznej ilości surowca olszowego. W związku z tym jedna z większych fabryk w tej branży — B-cia Konopaccy w Szczuczynie zawiesiła pracę. (S)

Z za kotar studio.

Józef Woliński śpiewa w Polskim Radio.

Znakomity tenor polski Józef Woliński wystąpi przed mikrofonem poznańskim w transmisji ogólnopolskiej w niedzielę dn. 13 b. m., o godz. 21.30. Świetny ten artysta wykona kilka aryj i pieśni kompozytorów francuskich i włoskich.

Fragment słuchowiskowy: „Łgarz"

Dnia 13 b. m. nadaje Rozgłośnia Lwowska w zasięgu ogólnopolskim fragment słuchowiskowy Krasickiego „Łgarz" w radiofonizacji p. Walerii Sołtysikówny i Mariana Niemca. Komentarz literacki przed fragmentem wygłosi prof. Stanisław Łempicki. Niefrasobliwy humor Krasickiego, doskonała radiofoniczność postaci, narysowanych z dużą plastyką i dowcipem, wreszcie strona wykonawcza audycji, spoczywająca w rękach najlepszych artystów komediowych Teatru Lwowskiego, a to: Bohdańskiej, Malanowicza, Leliwy, Krzemienieckiego i in. zainteresuje niewątpliwie radiosłuchaczy całej Polski. Reżyseruje Wiktor Budzyński.

„Czy jest coś dla panny Anieli"
Wesoła Lwowska Fala.

Dnia 13 b. m. o godz. 21.00 „Wesoła Lwowska Fala" nr. 171 wypełni oryginalna komedia muzyczna p. t. „Czy jest coś dla panny Anieli", poruszająca aktualny temat poszukiwania posady i związanych z tym perypetyj. Akcja obfituje w szereg spięć o charakterze sensacyjnym, łagodzi jednak całość beztroski happyend. Komedię napisał Wiktor Budzyński według pomysłu Józefa Steinera, muzyka kompozytorów zagranicznych. Udział biorą w audycji: orkiestra jazzbandowa Tadeusza Seredyńskiego, w roli panny Anieli — Włada Majewska, w roli jej opiekuńczych duchów: Aprikosenkranz i Untenbaum, w pozostałych rolach: Stanisław Estecz, Zbigniew Lipczyński, Czesław Halski i Wiktor Budzyński.

Co się dzieje w kałuży?

Znany popularyzator wiedzy przyrodniczej dr. Axel Stjerna opowie radiosłuchaczom w poniedziałek o godz. 17.50 o ciekawym świecie stworzeń, żyjących w każdej przydrożnej kałuży. Odczyt ten będzie transmitowany z Wilna na całą Polskę.

Wędrówki muzyczne.

P. Zofia Ławęska, doskonała przewodniczka po obszarach twórczości muzycznej zapozna swych słuchaczy w poniedziałek o godz. 18.30 z początkami muzyki dramatycznej. Jako ilustracja wykonane będą utwory Monteverdiego i Charpentiera.

Ofiary

złożone w Admin. „Dziennika Wileńskiego".

Feliksostwo Zawadzcy, zamiast wieńca na trumnę ś. p. por. Witolda Burhardta — na herbaciarnię dla inteligencji zł. 10.—.

Józefa Salmonowiczowa z Remejkiszek zł. 20.— na cele z ogłoszeń „pomóżmy bliźnim": dla wdowy na kupno maszyny zł. 5.—, dla b. nauczycielki (70 lat) zł. 5.—, dla chorej staruszki wdowy zł. 5.—, na Wigilię dla bezrobotn. intelig. zł. 5.—; z tych zł. 10.— jako nie przyjęte honorarium przez d-ra Wolańskiego.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Znamierowskiej — Józefa Tarłowska zł. 5.— dla najbiedniejszych i zł. 5.— na czesne dla studentów chrześcijan Polaków i Wiktor Tarłowski zł. 5.—.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 4.15 po cenach propagandowych, powtórzenie komedii „Tempo 120" w wykonaniu całej premierowej obsady.

— Wieczorem o g. 8.15 powtórzenie komedii W. Somerset-Maugham'a „Oto kobieta" z pp. Zmijewską i Szymańskim, wykonawcami głównych ról.

— **Recital fortepianowy Czerkaskiego,** genialnego pianisty amerykańskiego odbędzie się w Teatrze Miejskim, jutro o godz. 8.30 wiecz. po cenach propagandowych. W programie recitalu wykonane będą utwory najznakomitszych kompozytorów.

— **Nowa premiera teatru, komedia „Był sobie więzień".** W końcu tygodnia ukaże się nowa premiera teatru, rewelacyjna nowość scen stołecznych, komedia współczesna p. t. „Był sobie więzień". Nad przygotowaniem premiery pracuje zespół teatru pod reżyserskim kierunkiem M. Wiskinda.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". Występy Zofii Lubiczówny.** Dziś dwa przedstawienia o g. 4 pp. i 8.15 w. grana będzie op. O. Strausa „Dokoła miłości". Ceny propagandowe.

— **„Przygoda w Grand Hotelu".** W przyszłym tygodniu ukaże się głośna komedia muzyczna P. Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu". Utwór ten osnuty na tle sztuki Savaira, otrzyma nową malowniczą wystawę dekoracyjną. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego.

— **Teatr „Lutnia" dla dzieci.** Podczas świąt Bożego Narodzenia, teatr „Lutnia" wystawia specjalnie dla dzieci napisane widowisko w 6 obrazach p. t. „Porwane dziecko" W. Stanisławskiej. W widowisku tem biorą udział artyści z M. Tatrzańskim na czele, zespół dzieci, oraz zespół taneczny szkoły baletowej L. Muraszowej.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, dn. 15 grudnia 1936 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 Audycja dla wsi; 8.18 Płyty; 8.27 Rozmaitości rolnicze; 8.35 Tańce ludowe; 8.50 Dziennik poranny; 9.00 W 350-letnią rocznicę zgonu króla Stefana Batorego, transmisja z Grodna. Nabożeństwo i reportaże. — Po nabożeństwie płyty; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert rozrywkowy; 13.00 Życie kulturalne miasta i prowincji; 13.12 D. c. koncertu rozrywkowego; 14.00 Transmisja z otwarcia wystawy radiowej; 14.15 Moje zwierzątko, opowiadanie dla dzieci; 14.30 Muzyka ludowa; 15.30 Piechota łanowa, pog.; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 Audycja dla świetlic; 16.30 Fragment słuchowiskowy „Łgarz" Krasickiego; 17.00 Koncert symfoniczny; 17.55 Pogadanka aktualna; 18.05 D. c. koncertu; 19.00 Rzut oka na najnowszą powieść polską—odczyt; 19.15 Koncert życzeń; 20.20 Wiadomości sportowe; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wesoła fala lwowska; 21.30 Arie i pieśni komp. francuskich i włoskich; 22.00 Sygnały—reportaż muzyczny; 22.30 Nowości taneczne z płyt; 22.55 Ostatnie wiad. dzien. rad.

Kronika wileńska

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dzielnicach południowo-zachodnich i w górach — rozpogodzenie, poza tym pochmurno i mglisto.

Naogół lekki mróz. Umiarkowane wiatry z południo-wschodu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa R. Jałbrzykowskiego, w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany: ks. Kazimierz, z diecezji Łuckiej, mianowany został wikarym przy kościele Farnym w Lidzie; ks. Wincenty Gabszewicz, proboszcz z Prozoroków, naznaczony na proboszcza do Hermanowicz; ks. Bolesław Gudejko, proboszcz w Łukonicy, na proboszcza w Krupie; ks. Henryk Drahel, proboszcz w Krupie, na proboszcza do Łukonicy; ks. Stanisław Staszelis, proboszcz w Lebiedziewie, na proboszcza w Surwiliszkach; ks. Norbert Budzisław, proboszcz w Hruzdowie, na proboszcza w Dokszycach; ks. Jan Jaśkiewicz proboszczem w Wołkołacie; ks. Stanisław Werenik, proboszcz w Budsławiu, na proboszcza do Czarnej Wsi; ks. Gedymin Pilecki, proboszcz w Gródku, na proboszcza do Hruzdowa; ks. Władysław Koszyc, wikary w Łuczaju, na proboszcza w Dereczynie; ks. Stanisław Budnik, wikary w Wołkowysku, na proboszcza w Gródku; ks. Aleksander Hanusewicz, proboszcz w Wołkowacie, na proboszcza w Budsławiu; ks. Antoni Bohuszewski, prefekt w Wilnie, asystentem kościelnym Kat. Stow. Mł. M. na dekanat wileński; ks. kan. Jan Kretowicz, proboszcz kościoła po-Bernardyńskiego, asystentem Katol. Stow. Kobiet; ks. Edward Cerrasz, administrator w Surwiliszkach, na administratora kościoła w Lebiedziewie. (m)

— **Roraty czerwonokrzyskie.** W niedzielę dn. 13 b. m. o godz. 8 w kościele XX. Salezjanów przy ul. Dobrej Rady staraniem Koła Mł. PCK. Nr. 2 odbędą się roraty, na które Zarząd Koła zaprasza wszystkie Koła Mł. PCK. oraz sympatyków i przyjaciół Polskiego Czerwonego Krzyża.

Z MIASTA.

— **Wycieczka.** W niedzielę, 13 b. m., o godz. 12 wyruszy z ogródka koło Bazyliki wycieczka Zw. Prop. Turystycznej do gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej, celem zwiedzenia Wystawy Skargowskiej i Wystawy Ruszczycowskiej (ornamenty, szkice i grafika).

POCZTA I TELEGRAF.

— **Instytut badania skór w Wilnie.** Jeszcze w roku b. powstanie w Wilnie Instytut badania skór surowych. Będzie to pierwsza tego rodzaju instytucja na ziemiach północno - wschod. Jednym z zadań jego jest badanie i ustalanie jakości skór surowych importowanych z Argentyny do przeróbki w wileńskich garbarniach. (S)

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Ogólne zebranie członków Chrz. Zw. Rzeźników i Wędliniarzy** odbędzie się w sali przy ul. Metropolitalnej 1 w poniedziałek 14-go grudnia r. b. o godz. 7-ej wiecz.

Na porządku dnia poza sprawozdaniami Zarządu i sprawami podatkowymi omówiona będzie sprawa własnego domu związkowego, sprawa wejścia w życie ustawy o uboju rytualnym, sprawa choinki dla dzieci i inne.

— **W niedzielę 13-go grudnia r. b. Sokoli** idą ze sztandarem na Roraty do kościoła św. Ducha (po-Dominikańskiego). Zbiórka w Sokolni, Wileńska 10, w czapkach sokolich o godz. 5 m. 30 rano. W niedzielę 20 grudnia r. b. o godz. 19-ej w Sokole Wileńskim odbędzie się tradycyjny opłatek dla członków i zaproszonych gości. Punktualność obowiązuje. Zapisy na opłatek w sekretariacie, Wileńska 10, codziennie od godz. 19 do 21-ej do dnia 17 grudnia r. b. włącznie.

RÓŻNE.

— **Przedstawienie.** Dziś, t. j. dn. 13 grudnia b. r., T-wo Sceny Katolickiej im. św. Genezjusza w Wilnie odegra piękną sztukę p. t. „Dziewica bohater" (św. Barbara), w sali przy ul. Wiłkomierskiej 1—2. Początek przedstawienia o godz. 18,30.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obława na żebraków.** W nocy z 11 na 12 bm., w czasie zarządzonej obławy, dla wyłapania żebraków w rejonie ul. Mickiewicza zatrzymano 8 małoletnich i 5 dorosłych żebraków.

„USTRONIE" W NOWYM LOKALU

W starym lokalu zbyt ciasno. Często się zdarza, że brak wolnych stolików. Od nadchodzącej środy „Ustronie" przenosi się do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 24.

MIESZKANIA I POKOJE

MIESZKANIE
pięcio - pokojowe ze wszystkimi wygodami, ciepłe i słoneczne, dogodne dla dwóch rodzin tanio do wynajęcia: ul. Beliny 16 zaraz za mostem ostrobramskim.

POKÓJ
ze wszelkimi wygodami, z osobnem wejściem, do wynajęcia. Mostowa 7—3, godz. 15—17. 45—5

POKÓJ
do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9—15. Można korzystać z pianina i z kuchni.

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje z wygodami przy rodzinie, z-k Bernardyński 8 — 5.

MIESZKANIE
3 - pokojowe z kuchnią, suche, ciepłe, z elektrycznością oraz z wygodami. ul. Lwowska d. Nr. 11.

NAUKA

ZMIANA ADRESU
Instytut Germanistyki
już nie: ul. Mickiewicza nr. 4 m. 4, tylko: Z-k ŚW. MICHALSKI nr. 10—2
(obok Kuratorjum Szkoln.)

UDZIELAM
korepetycji zakr. gimnazjum. Szykuję do matury: matem., fizyka, chemia, polski. Ofiarna 2—24-c. 300—4

NAJLEPSZE ŹRÓDŁO PIÓR WIECZNYCH
WATERMAN'S
KAWUSKA
PARKER
I INNE
WŁADYSŁAW BORKOWSKI
WILNO, MICKIEWICZA 9.

RÓŻNE

Masażystka
dypl. oraz kosmetyczka
K. ŚWIDERSKA
GARBARSKA 1 — 24,
wykonuje:
masaż kosmetyczny i lecznicy oraz zabieg: kosmetyczne.

ODDAM
koteczkę dwumiesięczną, angorkę burą dla starszej pani amatorki. ul. Garbarska 5—23.

Najwspanialsze arcydzieło austrjackiej kinematografji

MARIA BASZKIRCEW

(MIŁOŚĆ PIĘKNEJ ROSJANKI)

Wkrótce

PAN

Dziś wielki sukces polski

Uwaga Rodzice i dzieci! Film dla wszystkich

Początek o godz. 12-ej

ADA TO NIE WYPADA

CENY ULGOWE

Do godz. 4-ej

Piękny kolorowy nadprogram

Wkrótce

Konflikt ras i obyczajów

PIEKŁO CHIN

MARS Ostrobramska 5

Dziś pocz. o g. 2-ej

BORYS KARLOFF

niezapomniany **Frankenstein** jako chodząca śmierć w najnowszej kreacji **„ZEMSTA JOHNA ELLMANA"**

Smierć maszeruje

Nadprogram: Aktualja i dodatek kolorowy

CASINO

Pocz. o 2-ej. Dziś wspaniały w rozmachu, w obsadzie i w treści epos filmowy

GENERAŁ SUTTER

Nadprogram: Dodatki i aktualja

Polskie Kino

ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Poraz pierwszy w Wilnie! Potężny film o miłości dwojga ludzi z różnych sfer

„INTRYGA FLORIS BELL" (Regina)

W rekordowej obsadzie: **Olga Czechowa, Luise Ulrich, Adolf Wohlbruck i Hans Schlettow.**

Nad program aktualja

HELIOS

Niebywały sukces! Potężna epopea o bohaterstwie, przygodzie i niebezpieczeństwie według powieści Fenimore'a Coopera

Ostatni Mohikanin

W rol. gł. bohater **„KLEOPATRY"—Henry Wilcoxon, Randolph Scott i Angel. Miłość Indjanina do białej kobiety. Bohaterskie dzieje pioniera „Sokole Oko". Nadprogram: Atrakcje kolorowe i aktualja.** Pocz. o 4-ej. W dn. św. o 2-ej

---

„NOWOŚCI" LUDWISARSKA 4.

Balkon 25 gr. Program Nr. 14 p. t.

Zima za pasem!...

Udział biorą: **Irena Różyńska, Irena Doriani, B. Majski, Wł. Boruński, Al. Szpakowski, K. Ostrowski** ze swoim znakomitym baletem, **Trio Nowackich** z fenomenalną **Wisią Nowacką.** — Uwaga: „Tanie czwartki" w każdy nieświąteczny czwartek po cenach propagandowych. Codziennie 2 seanse o g. 6.30 i 9.15.

Już z rabatem przedświątecznym

Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztućce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma

W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4

(b. mistrz Pawła Bure)

Nowootworzona Chrześcijańska Firma

„KRESOOPAŁ" Sp. z o. o.

Wilno, ul. Wielka 16, tel. 24-10.

Oferuje **WĘGIEL** śląski najlepszej jakości oraz **DRZEWO opałowe** po cenach konkurencyjnych.

Dostawa w wozach zaplombowanych.

KTO PRÓBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ iż WINA wytwórni

W. OSMOŁOWSKI, WILNO

SĄ STARE, LEŻAŁE, MOCNE I ZDROWE

Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA"

DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO - SPOŻYWCZYCH

JAN FRLICZKA

WIELKA 11 — WILNO — 8-MO JAŃSKA 6 („JANUSZ")

poleca:

Praktyczne podarki na Święta

Wykwintną bielizną damską i męską. Trykotaże. Bluzki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpetki. Parasolki. Fartuszki szkolne i gospodarcze. PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.

RYBA WIGILIJNA

Spółdzielnia Producentów Ryb

w Wilnie

Zarząd ul. Kalwaryjska 11—3, tel. 147.

Sprzedaż RYBY WIGILIJNEJ rozpoczyna od 21 stycznia (poniedziałek) w sklepach:

1) Rynek Drzewny;
2) Róg ul. 3-go Maja i Kasztanowej.
3) Zarzecze № 19;
4) Rynek Kalwaryjski;
5) ul. Imbary № 46 vis à vis Ratusza.

Hurt — Baseny na Rynku Stefańskim.

Najtaniej i najbardziej gustownie ubrać się można w zakładzie:

W. DOWGIAŁŁO

Św. Jańska 6, tel. 22-36

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

WĘGIEL górnośląski koncernu **„Robur"**

Wagonowo i tonnowo w zaplomb. wozach poleca **Dom H-ci „PACYFIK"**

Słowackiego 27, tel. 7-56.

STUDIO RYTMO — PLASTYKI TANECZNEJ

E. KOŁAKOWSKIEJ-SMIETAŃSKIEJ

przyjmuje zapisy Pań i Dzieci godz. 12—1 i 18—20.

Indywidualne lekcje tańców towarzyskich. Nowość sezonu el-son, passo-duble i inne.

W. POHULANKA 19, m. 12-a.

NA GWIAZDKĘ Nadeszły nowe gustowne

sweterki, suknie, szlafroczki, bielizna

W. Nowicki WILNO WIELKA 30

NAJWIĘKSZY WYBÓR **trykotaży i galanterji**

Ceny niskie. Rabat gwiazdkowy.

Reklama jest dźwignią handlu

Zabawki, Ozdoby Choinkowe i rozmaite Upominki Gwiazdkowe

Władysław Borkowski

Wilno, Mickiewicza 5 tel. 372

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) Zdzisław Walenty Swora, kierownik szkoły, stanu wolnego, zamieszkały we wsi Barowce, gmina Kołowicze, powiat Wileński, syn emerytowanego pracownika kolejowego Marcina Swory i tegoż małżonki Marianny z Szóstaków, zamieszkałych w Krotoszynie, ulica Stawna nr. 46; 2) Halina Józefa Stefańska, stanu wolnego, zamieszkała w Krotoszynie, ulica Stawna 62, córka kupca Józefa Stefańskiego i tegoż małżonki Józefy z Kalaków, zamieszkałych w Krotoszynie, ulica Stawna 62, pragną zawrzeć związek małżeński.

Krotoszyn, dn. 9 grudnia 1936 r.

Urzędnik stanu Cywilnego

W zastępstwie St. Michałek.

(pieczęć).

PRZY HEMOROIDACH

CZOPKI I MAŚĆ „VARICOL" CASECKIEGO

BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA **KRUPNIK**

sporządzisz przy pomocy zaprawy ziołowo - korzennej

Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki

POLECA SKŁAD APTECZNY

Władysława Trubiłły

WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej).

Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

Chcesz wnieść radość w domu progi, korzystaj z fachowej przestrogi. Gdy prezent ma być trwały — kup

„ARNOLD FIBIGER"

instrument wspaniały!

Fabryka i Przedstawiciel

KALISZ, Szopena 9.

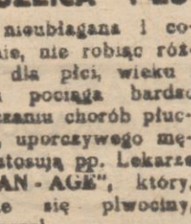

Niskie ceny. Dogodne spłaty.

ZAPOWIEDŹ.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że: 1) Stolarz Józef Sierżant, kawaler, zamieszkały w Wilnie, ulica Równe Pole Nr. 5-a, syn rolnika Feliksa Sierżanta i żony tegoż Marii, urodzonej Łobacz, zamieszkałych w Kołodki, powiat Wileński;

2) Marianna Marusa, bez zawodu, panna, zamieszkała w Pawłowie, powiat Chojnice, córka osadnika Pawła Marusy i żony tegoż Aleksandry, urodzonej Skrodzka, zamieszkałych w Pawłowie, chcą zawrzeć związek małżeński.

Ewentualne przeszkody należy zgłosić w Urzędzie Stanu Cywilnego na obwód wiejski w Chojnicach.

Chojnice, dnia 9 grudnia 1936 r.

Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie: (—) Bączkowski.

(— pieczęć —)

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosują pp. Lekarze **„BALSAM THIOCOLAN-AGE"**, który, ułatwiając wydzielanie się plwocimy, usuwa kaszel.

KUPNO I SPRZEDAŻ

Kupię dom dochodowy z długiem bankowym. Popławska 17—5, A. S. 298—3

DO SPRZEDANIA 6-pokojowe mieszkanie ze wszelkimi wygodami w Spółdzielni Mieszkaniowo - Budowlanej w Warszawie, w okolicy Politechniki lub zamiana na nieruchomość w Wilnie albo pod Wilnem. Bliższe informacje: Wilno, ul. Jakuba Jasińskiego 18, m. 1, od godz. 15 do 17. 302—2

Dom Z DZIAŁKĄ ZIEMI w Landwarowie, w pobliżu stacji, do sprzedania. Informacje od 5—7 wiecz. Inflancka 5—1. —6

DO SPRZEDANIA dom murowany (osobniak) w najlepszej dzielnicy miasta, kapitalnie przebudowany o 7 mieszk. ze wszelkiemi wygodami, widok na rzekę. Dochodowy. Cena 55 tys. zł. Inform. Mickiewicza 46 — 9 od godz. 3—4 ppoł. 303—3

PRACA ZAOFIAROW.

Potrzebna młoda służąca skromnych wymagań do wszystkiego. ul. Piotra i Pawła 13—2.

POTRZEBNA młoda kucharka samodzielna. Świętojerski zauł. 3 m. 6. Zgłaszać się ze świadectwami.

ZGUBY

ZGUBIONĄ legit. Pośredn. Pracy Nr. 5951/36 wydaną na imię Jadwigi Rutkowskiej, zam. przy ul. Filareckiej 47 m. 2—unieważnia się.

PRACA POSZUKIW.

STROJENIE reperacje, politurowanie pianin i fortepianów. Wykonanie sumienne. Mostowa 15 m. 23.

ZDOLNA KRAWCOWA szyje po domach — niedrogo. ul. Lwowska 52—4.

EMERYT, bezdzietne małżeństwo, szuka zajęcia jako pomocnik właściciela lub administratora. Znajomość uprawy roli, zamiłowany hodowca, b. poważne referencje, wymagania skromne. Adres w adm. „Dz. W."

PRAKTYCZNA, samodzielna służąca z dobrym gotowaniem i szyciem, zajmie się domem przy małej rodzinie. Posiada dobre świadectwa. Kościuszki 14-a m. 1, u p. Jusisowej. 301—2

Kierownik zakładu stolarskiego, wykształcenie ekonomiczne, Wielkopolanin, zdolny, obowiązkowy, dobry organizator, kilkuletnia praktyka, szuka zajęcia. Branża obojętna. Propozycje do „Par", Poznań, pod „Ekonomista".

NAUCZYCIELKI, korepetytorki, wychowawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojew. Biuro Funduszu Pracy, Poznańska 2, tel. 12-06.

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENY PRENUMERATY: miesięcznie, z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, zagranica zł. 6.— CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednoszp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega prawo sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKUBOWICZ.

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wł. Syrokomli